Ner 35. Kraków, Sroda 12 Lutego 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Odzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	we cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnis S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg. (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 11 lutego

Wiec stronnictwa niemieckiego, odbyty w Cieplicach w niedzielę, aprobował jednomyślnie zawartą na konferencyach wiedeńskich ugodę czesko-niemiecką. Sprawozdanie z wiecu podajemy poniżej.

W kołach parlamentarnych rozeszła się pogłoska, iż hr. Egbert Belcredi, który należy do feudalnej grupy klubu czeskiego, zamierza złożyć swój mandat poselski. Jest on w Izbie poselskiej przewodniczącym komisyi przemysłowej, a w sejmie morawskim stoi na czele posłów z feudalnej wielkiej własności.

Zaproszenie posła szwajcarskiego w Berlinie, pułkownika Rotha do cesarza na śniadanie, tłumaczą w kołach dyplomatycznych dążnością pogodzenia z sobą dwóch wezwań w jednym celu. Szwajcarya bowiem zaproponowała była już poprzednio mocarstwom zebranie się konferencyi w Bernie celem ostatecznego uregulowania kwestyi robotników, teraz Niemcy biorą w tej samej sprawie inicyatywę i pragną niezawodnie, aby konferencya odbyła się w Berlinie. *Nordd. Allg. Ztg* przytacza z wielkiem zadowoleniem zdanie wychodzącego w Bazylei *Schweizer Volksfreund*, który mniema, że chodzi głównie o to, aby sprawę tę raz załatwić, a czy to się odbędzie w Bernie, czy w Berlinie, poczytać można za rzecz obojętną. To też z Szwajcaryą w tej sprawie łatwiejszą będzie zgoda, niż z Anglią.

Z pism francuskich omawia większa część dość sympatycznie propozycye zawarte w reskryptach cesarza Wilhelma, niektóre tylko wyrażaja swe wątpliwości, dziennik *France* natomiast zdradza wyraźną niechęć zajmowania się niemi i oświadcza, że rozbiją się one o opór Francyi i Anglii. Poczytuje dalej *France* dążności wynikające z reskryptów za znamie znaczących zmian, zachodzących w państwach monarchicznych i uważa je za chęć utworzenia „międzynarodowej socyalistycznej prawicy z cesarzem na czele.“

Chociaż uwagę powszechną we Francyi zajmuje w tej chwili prawie wyłącznie sprawa księcia Orleańskiego, nie przeminęła jednak bez wrażenia mowa Tirarda wypowiedziana w Le Mans. Z jednej strony zajmują się nią żywo zwolennicy ceł ochronnych, którym pomyślne otwiera widoki, z drugiej cieszą się pisma umiarkowane republikańskie pewnością, jaka z niej wieje, że się ministerstwo obecne utrzyma i zajmie się gorliwie wielkiemi zadaniami utrzymania zgody w obozie republikańskim i rozbudzeniem pracy organicznej. Zaprzeczył też prezes gabinetu stanowczo, jakoby w łonie ministerstwa istniały nieporozumienia.

Z Zofii zaprzeczają stanowczo, nietylko podanej przez *Corresp. de l'Est* wiadomości, jakoby książę Ferdynand oświadczał swą gotowość ustąpienia z tronu, jak to już z wczorajszego telegramu wynika, ale i wielu innym tendencyjnie rozsiewanym wieściom, między innemi i tej, jakoby prefekt policyi zofijskiej należał do spisku. Jest on dotąd, jak był dotychczas, stronnikiem obecnego stanu rzeczy, nawet przyjacielem Stambułowa, ale okazał tyle nieudolności w śledzeniu obecnego spisku, że trudno go było pozostawić na tak ważnem stanowisku.

W Zofii wyczekiwali dotąd z natężoną ciekawością, jak reprezentant Niemiec p. Wargenheim, któremu zarazem piecza nad poddanymi rosyjskimi oddaną została, zachowa się wobec uwięzienia kilku osób do tej kategoryi należących. Dotąd zachował on się w tej mierze zupełnie biernie i milcząco i utrzymują, że oczekuje instrukcyj z Berlina.

Prezes ministrów Stambułow odebrał z prowincyi mnóstwo pism winszujących mu energicznego wkroczenia w sprawę projektowanego zamachu. Między osobami przesyłającemi mu wyrazy uznania znajduje się wielu wyższych oficerów armii bułgarskiej.

Kto bierze na seryo wybuchy zapału u Francuzów — ten znać nie zna wrażliwości temperamentu francuskiego. Jest jedna piosenka Derouléda opiewająca zbiegowisko uliczne wywołane tem zdarzeniem, że jakiś sierżant zsiadł z konia, aby ucałować swego brata sprzedającego kasztany. Scenie tej powitania dwóch braci przyglądało się dwóch przechodniów, potem dziesięciu, następnie setki i tysiące ludu gromadziło się w tem miejscu — opowiadając sobie wzajem o owym sierżancie i jego bracie sprzedającym kasztany. Z powodu zbiegowiska trwającego dzień i noc całą nazajutrz była interpelacya w Izbach, a choć minister zapewniał, że to tylko sierżant zsiadł z konia, aby ucałować swego brata sprzedającego kasztany — nie chciano ministrowi wierzyć, posiedzenie było burzliwe, a w głosowaniu nad interpelacyą ministeryum poniosło klęskę i podało się do dymisyi.

Piosnka ta Derouléda tak wybornie malująca małe przyczyny wielkich zbiegowisk na bruku paryskim — przypomniała nam się z powodu owacyi rosyjsko-francuskich w operze nicejskiej, gdy przedstawienie *Życie za Cara* wywołało szereg demonstracyj, na ton pot-pourri z „Boże cara chrań!“ i Marsylianki, a w duchu, którego poeta Deroulède jako agitator polityczny jest od kilku lat Tyrteuszem.

Owe nicejskie demonstracye, gdzie nie sierżant bratał się z kupcem kasztanów, ale Kozak zsiadał z konia dla uściskania bluzowca francuskiego we frygijskiej czapce — wywołały dobry, bo otrzeźwiający skutek w prasie paryskiej. Już od pewnego czasu odzywały się poważniejsze głosy przeciw kolportowaniu idei aliansu rosyjsko francuskiego, kosztem godności narodowej. W *Revue des deux Mondes* przed paru miesiącami ideę tego aliansu poddano krytycznemu rozbiorowi i nalano ceber zimnej wody na głowy zapaleńców w rodzaju Derouléda.

Obecnie z powodu demonstracyi w teatrze nicejskim wybuchła na całej linii dziennikarskiej reakcya, której kilka objawów tutaj notujemy.

Pierwszy odezwał się p. Józef Reinach redaktor *République française:*

„...Przedstawienie sztuki *Życie za cara* w Operze w Nicei, po którem nastąpiła Marseileza, śpiewana przez wielkie panie rosyjskie i hymn cesarski, śpiewany przez panny francuskie osłabił entuzyazm zwolenników przymierza moskiewskiego. To już nie jest polityka Daniszewów — to jest polityka Glinki. W dzienniku tym nieraz wypowiadałem sympatye moje dla Rosyi o wiele wcześniej, zanim pewien półświatek polityczny zaczął wykrzykiwać: niech żyje Rosya! na ten sam ton, z jakim niegdyś krzyczał: niech żyje Polska! niech żyją Włochy! Zachowuję przekonanie, że spotkanie się interesu między Rosyą a Francyą może być ważnym czynnikiem polityki europejskiej. Lecz nie nauczono mnie dotąd, aby narody równie jak jednostki mogły się obchodzić bez dumy — a jest u nas wielu ludzi, którzy się zanadto kwapią, aby się rzucać na szyję Rosyi. Przysłowie podobno kozackie mówi: że uściśnienie ręki więcej warte, niż tysiąc pocałowań. Francya i Rosya mają zbliżone interesa i mogą mieć wzajemny pociąg. Ale krzyczeć o tem od rana do wieczora na wszystkich dachach, jest to równie ubliżać własnej godności jak popełniać niezręczność. Rosya jest wielkiem państwem, ale jest także wielką kokietką — a chcąc zyskać ich serce, nie trzeba się kobietom tego rodzaju rzucać do nóg.

Jedyną godną i zręczną polityką — jest polityka Medei.

Cóż ci pozostaje?

Ja

Ja sama i to dosyć!

Chciałbym wierzyć, że strzelec rosyjski, jeśli podróżnika francuskiego znów napadną dzikie zwierzęta — uderzy z tyłu na te zwierzęta — tak przynajmniej utrzymuje hrabina Daniszew, choć przeszłość temu zaprzecza. Przypuszczam, że mazurki (?) i krakowiaki (?) Glinki przyspieszą mobilizacyę rosyjską — od czasów Jeryha muzyka nieraz tworzyła cuda. Ale jestem pewny, że jeden karabin Lebela lepiej nas obroni. Podobają mi się Tołstoj, Lermontow, Pisemski — ale wolę od nich poczciwego Racina. Rachujmy tylko za siebie. Przed 20 laty książę Grammond mówił: „ambasador włoski i ambasador austryacki wychodzą z mego gabinetu — to wystarcza! Dziś impresaryo Gunsberg twierdzi, że w archiwum jego teatru jest traktat obronno-zaczepny z carem. Rachujmy tylko za siebie.

Znakomity publicysta z *Journal des Debats* John Lemoinne pisze w tej samej materyi:

„Marotą chwili obecnej jest alians rosyjski. Dlaczego? Nigdy tego dobrze nie rozumiałem. Rosyanie nie lubią Niemców — to jedyne uczucie nam wspólne. Ale wspólność antypatyi nie jest jeszcze wspólnością interesów. Z właściwą Francuzom łatwowiernością uwierzyliśmy, że Rosyanie nas uwielbiają. Nigdy nam tego nie powiedzieli. Idziemy na *Daniszewów* i oklaskujemy ustępy Dumasa o Kozaku, który broni mieszczanina od tygrysa. I oto narodowy nerw nasz drga. Lub też w Nicei gra trupa rosyjska, która przybyła użyć trochę słońca — i już przymierze rosyjskie zawarte! Naiwnie bierzemy za naród rosyjski i cara owe stado dzikich kaczek, które przybywa coroczne, uciekając od mrozów północy, aby się wygrzewać na południu i grać w ruletę w Monte Carlo. A nikt z nas się nie zastanowi, że za tymi turystami kosmopolitycznymi są miliony ludzi, którzy nie troszczą się, czy my istniejemy na świecie, którzy znają tylko jednego Boga, jednego monarchę, którego słuchają ślepo, i że nikt z nas nie może znać woli i myśli tej istoty samotnej, trzymającej w ręku całą tę potęgę gniotącą.

Pamięt my czasy, kiedy Polska była u nas w modzie. Polską podniecano zapał popularny; w imię Polski zdobywano zgromadzenie narodowe w r. 1848. Teraz skończyło się z ułanami: *finis Poloniae.* Później wydaliśmy wojnę Rosyi aż w Krymie. Dlaczego? Bo Napoleon III chciał uświęcić swój alians z Anglią. Co nam przyszło ze Sebastopola? Trzeba było zapłacić przymierze angielskie.

Rosya pamiętała o tem w r. 1870 — ona nas odosobniła i wstrzymała wszelką interwency. W dniu Sedanu król pruski mógł zatelegrafować do cara do Petersburga: „Nie zapomnę nigdy, że Tobie zawdzięczam, iż wojna została zlokalizowana.“ Nie wpadajmy więc w złudzenia — i nie wmawiajmy w siebie, że mamy sprzymierzeńców, którzy nam nic nie powiedzieli i nic nie obiecali. My tylko jedni umiemy robić politykę sentymentalną. Wszyscy inni robią politykę interesów — i trzeba, abyśmy raz nauczyli się prozy.“

Do tych głosów wytrzeźwienia przyłącza się w dzienniku *Le Matin* p. Aurelian Scholl:

„Jeden z moich przyjaciół pisze mi z Warszawy: Sądzę, że mój list zastanie Cię w powrocie z Nicei. Wasze sympatye rosyjskie musiały być podniecone głośną manifestacyą teatralną. Ciekawe widowisko ten zapał republikanów dla autokraty. Chciałbym widzieć cara, jak daje oklaski Marsyliance. Dla ochłodzenia najzapaleńszych chciałbym, aby odczytali artykuły petersburskich dzienników w tonie na wpół drwiącym, oraz wrażenia z podróży Amerykanina do Syberyi, ogłoszone w *Times.* Mógłby się odczarować tem Deroulède i pani Adam. Ale *Numidus vult decipi...*

To prawda. Zapalamy się do czapki futrzanej Susinina i Dymitra. Nie myślimy o tem, że Rosya może założyć ręce i być panią Europy. W wojnie z połączonemi siłami Niemiec, Austryi i Włoch rzecz to pewna, że wszyscy będą pobici. Będzie tylu pole głych, tyle klęsk, tyle ruin, że sam zwycięzca będzie równie chory jak ten, co będzie zwyciężony.

Piękna to rzecz czapka futrzana na głowie tenora, lub kamizelka haftowana, pałasz przy boku i wysokie buty z ostrogami — ale nie należy się tem upajać.“

Uwagi nad najnowszym projektem kodeksu karnego austryackiego

przez

Dra Edmunda Krzymuskiego, prof. Uniw. Jagiell.

(Ciąg dalszy).

D. Usiłowanie (§§ 48—51).

W przedmiocie tej kwestyi projektowany kodeks wprowadza do prawa austryackiego następujące zmiany istotne:

1) Już nie usiłowanie każdego przestępstwa uznaje za karygodne, lecz tylko usiłowanie zbrodni i występków (§ 48).

2) W miejsce teoryi zrównania co do kary, usiłowania z dokonaniem uświęca teoryą, według której kara za dokonanie ma zawsze w przypadku usiłowania uledz odpowiedniemu złagodzeniu bądź w postaci zamiany na inną, mniej surową karę, (np. w miejsce kary śmierci ciężkie więzienie od 3 do 20 lat), bądź w postaci obniżenia jej o $^3/_4$ jej najwyższego, a o $^1/_4$ jej najniższego wymiaru (§ 49).

Każdą z dwóch powyższych zmian powitać należy z wielkiem uznaniem. Mniej trafia nam do przekonania przepis, zawarty w pierwszym ustępie § 51. Według niego dobrowolne zaniechanie usiłowania ze strony sprawcy w chwili, gdy działanie przestępne nie było jeszcze doprowadzone do końca, odbierałoby usiłowaniu cechę karygodności nietylko w stosunku do sprawcy, ale także odnośnie do każdego uczestnika tego samego przestępstwa (podżegacza lub pomocnika).

Przepis ten nie znajduje się na wysokości dzisiejszej teoryi, która coraz bardziej stanowczo odrzuca zasadę bezwzględnej zależności winy podżegacza i pomocnika od winy sprawcy i oświadcza się za koniecznością oparcia odpowiedzialności każdego uczestnika na samodzielnej podstawie. Ten przepis o tyle bardziej musi nas razić w projektowanym kodeksie, że w drugim ustępie § 51 znajdujemy uświęconą całkiem przeciwną zasadę oceniania winy każdego uczestnika według jego własnej działalności, pomimo że w ustępie tym mowa jest tylko o innym przypadku usiłowania zaniechanego, gdyż o dobrowolnem uchyleniu skutku już ukończonego działania przestępnego.

E. Uczestnictwo (Theilnahme).

Odnośnie do uczestnictwa projektowany kodeks grzeszy według nas następującemi błędami:

1) Niesłusznie wyłącza on s p r a w c ę (*Thäter*) z kategoryi u c z e s t n i k ó w (*Theilnehmer*). Ten ostatni bowiem termin oznacza wogóle wszystkie osoby, które wspólnemi siłami i za wspólną zgodą spełniają jakieś przestępstwo, a więc zarówno sprawców, jak podżegaczy i pomocników (§§ 52, 53).

2) Niesprawiedliwie karze on nietylko podżegacza, lecz i pomocnika na równi ze sprawcą (§ 54).

3) Niewłaściwie oświadcza się w zasadzie przeciwko pociąganiu do kary podżegania bezskutecznego, podczas gdy kwestyę tę należałoby traktować na równi z usiłowaniem nieudolnem i uczynić jej rozstrzygnięcie zależnem od tego — czy sędzia uzna podżeganie za czyn, który według zwyczajnego biegu rzeczy mógłby stać się niebezpiecznym dla porządku prawnego. Ten ostatni błąd obcy jest projektowi rządowemu i spotykamy go dopiero w ostatnim projekcie komisyjnym (§ 55).

4) Nie podaje żadnego przepisu, ograniczającego wpływu stosunków osobistych jakiegoś uczestnika tylko do jego osoby, w przypadku, gdy te stosunki nie są istotną podstawą kwalifikacyi kryminalnej spełnionego czynu (np. charakter urzędnika publicznego odnośnie do nadużycia władzy urzędowej) lecz tylko bądź podnoszą, bądź też obniżają jego skądinąd już uzasadnioną kwalifikacyę kryminalną (np. charakter matki odnośnie do dzieciobójstwa, charakter syna odnośnie do ojcobójstwa).

Tę dotkliwą lukę powinienby koniecznie zapełnić nowy kodeks.

F. Okoliczności wykluczające, łagodzące lub uchylające karę (§§ 56—77).

W rozdziale, który nosi tytuł powyższy, normuje projektowany kodeks następujące kwestye:

1) Wpływ na poczytanie błędu faktycznego (§ 56) i prawnego (§ 57).

2) Okoliczności, z powodu których czyn skądinąd przestępny nie może nigdy podlegać karze (§§ 58—61).

3) Niedojrzałość wieku, jako powód bądź bezwzględnej niepoczytności (§ 62), bądź względnej niepoczytności (§ 63), bądź łagodniejszego wymiaru kary (§ 65).

4) Wliczanie aresztu śledczego do orzeczonej w wyroku kary pozbawienia wolności lub grzywien (§ 66).

5) Ustanie karygodności niektórych przez kodeks wyraźnie wymienionych przestępstw z powodu czynnego żalu. Do tych przestępstw należą: kradzież, nieprawne przyswojenie sobie już posiadanej cudzej rzeczy (*Unterschlagung*), oszustwo, niewierność w sprawowaniu powierzonych cudzych interesów majątkowych (*Untreue*), uszkodzenie cudzej rzeczy i paserstwo, nie prowadzone z rzemiosła (§ 67).

6) Natychmiastowy odwet za obrazę lub uszkodzenie ciała jako okoliczność znosząca lub łagodząca karygodność tych przestępstw (§ 68).

7) Przedawnienie tak śledztwa, jak kary (§§ 69—76).

8) Zrzeczenie się przez pokrzywdzonego służącego mu prawa skargi lub wniosku jako okoliczność, znosząca karygodność przestępstw, ściganych wyłącznie na podstawie jego skargi lub wniosku (§ 77).

Jakiż sąd wypada nam wydać o przepisach projektowanego kodeksu w przedmiocie wskazanych wyżej kwestyj?

Przedewszystkiem powiedzmy z wdzięcznością, że wprowadzają one do prawa karnego austryackiego dwie bardzo doniosłe, a dotąd całkiem mu obce instytucye. Są niemi: a) okres warunkowej odpowiedzialności kryminalnej, obejmujący wiek od 12 do 18 (§ 62); b) przedawnienie kary (§ 69), polegające na tem, że prawo do wykonania wyroku, skazującego przestępcę na karę, gaśnie wskutek jego zupełnego niewykonywania w ciągu pewnego, przez ustawodawcę oznaczonego czasu (§§ 72, 74).

Na zarzut zaś zasługuje naszem zdaniem stanowisko, które zajął projektowany kodeks odnośnie do okoliczności, wykluczających poczytanie przestępstwa (nieprzytomność umysłu, przymus nieodporny) względnie zaś bezprawność czynów, skądinąd przestępnych (groźby, stan wyższej konieczności, obrona konieczna). Pojmujemy dobrze, że kodeks nie może być wykładem naukowym prawa, ale nie rozumiemy dlaczego miałby koniecznie znajdować się w niezgodzie z teoryą i pojęciom przez tę ostatnią zupełnie ustalonym nada-

---

Z LITERATURY.

(Nagoda: „Własnemi oczyma.“ Nowele. Lwów, 1889 r. Nakładem Gubrynowicza i Schmidta).

— Ach, one teraz wszystkie już piszą!

Taka skarga nie raz, nie dwa, ale sto, tysiąc razy obijała się o nasze uszy z ust zdobionych wąsami, lub mających nadzieję dostąpienia tej ozdoby w przyszłości. W poczuciu sprawiedliwości przyszedłem jednak wkrótce do przeświadczenia, że skargi te i lamenty są zupełnie nieuzasadnione, a spowodowane najczęściej brzydką zawiścią, technicznie nazwaną przez Francuzów *jalousie de métier*, lub też bezmyślnem powtarzaniem usłyszanych gdzieś zdań i sądów. Wbrew głośno rozlegającym się krzykom na niewieście autorstwo, poważniejsza krytyka oddała należne uznanie talentom i pracy takich znakomitych autorek jak panie: Orzeszkowa i Kowerska, jak panna Rodziewiczówna. Poza temi wielkiemi gwiazdami naszej beletrystyki świecą i mniej jasne, mniej dotychczas znane, mniej głośne niewieście talenty. Z jednym z pośród takich pragniemy właśnie zapoznać bliżej naszych czytelników.

Tak! nowele Nagody są pracą kobiecą. Wybaczy nam autorka, że w ten sposób uchylamy w części rąbka zasłony, poza którą skromnie się ukryła; uczynić to jednak musimy ze względu, że kilka oryginalnych rysów przebijających się wyraźnie w tych nowelach, znajdą jaśniejsze wytłumaczenie właśnie w tej kobiecości ich twórcy.

Przypominam sobie doskonale, jak mniej więcej przed pięciu laty usłyszałem po raz pierwszy o pseudonimie „Nagoda“; wówczas to *Słowo* warszawskie przedrukowało z *Czasu* nowelkę pod tytułem *Kmicic i Oleńka*; mówiono mi wówczas, że sam Sienkiewicz, naówczas redaktor *Słowa*, zwrócił na tę pracę uwagę, przedrukował ją w *Słowie* i dołączył kilka słów zachęty dla młodocianej autorki. Obrazek ten zawsze, tak wówczas jak i dziś, robił na nas bardzo miłe wrażenie i dziwi nas bardzo, dlaczego autorka nie umieściła go na czele całego obecnie wydanego zbiorku.

Na tle wieczornego, bardzo ciepło, miękko malowanego wiejskiego krajobrazu widzimy dwoje kochających się wzajemnie narzeczonych, którzy po serdecznem przywitaniu się, najniespodzianiej posprzeczali się na dobre. Bo czyż panna Jadwiga mogła być rada z tego, że pan Adam, wioząc jej odcinki *Czasu*, w których mieściły się rozdziały zmierzającego już ku końcowi *Potopu*, spotkał w drodze jej sąsiadkę bogatą, pannę Olgę, jadącą z ojcem oglądać w ruch puszczoną nową parową młockarnię, że towarzyszył jej w tej wycieczce i z tego powodu spóźnił się o dwie godziny? Wynikła stąd sprzeczka, która zaogniła się niezwyczajnie, bo pan Adam dopuścił się zbrodni porównania sąsiadki Olgi do Oleńki z *Potopu*, a panna Jadwiga mściła się na narzeczonym, wynajdując w pospolitym „kuzynku“ Stasiu, rysy podobne do Kmicica. Pogniewali się na siebie wzajemnie i stanęło ostatecznie na tem, że los, a raczej Sienkiewicz ma rozstrzygnąć o ich przyszłości: jeżeli Oleńka przebaczy swemu Andrzejowi — to Jadwisia pogodzi się z Adamem, i na odwrót. Tu następuje w noweli bardzo drobiazgowa analiza psychologiczna uczuć obojga narzeczonych. Autorka, z wielką, kobiecie właściwą subtelnością, opisuje chwile niepokoju, żalu i niepewności, a równoczesne silenie się na dobry humor i udawanie zupełnego spokoju. Koniec znany wszystkim — Oleńka przebaczyła Kmicicowi, więc i Jadwisia pogodziła się z panem Adamem.

Drugą tak jasną, światłą i duszy miłą powiastką jest: *Kwietniowa jednodniówka.*

Dwoje młodych, bardzo młodych, blizko spokrewnionych z sobą istot nie widziało się z sobą przez cztery lata, aż tu przed samą Wielkanocą przychodzi niespodziewany telegram i kuzyneczka Ewusia zaczyna nucić radośnie:

— Kuzynek Michaś przyjedzie, przyjedzie!

I przyjeżdża w rzeczy samej, ale jakże on się zmienił. Z nikłego, szczupłego piątoklaśnika zrobił się teraz słuszny, dorodny „słuchacz“ pierwszego roku prawnego wydziału — akademik. Ona się nim zachwyca — on nie śmie jej już po imieniu nazywać, tylko „kuzynką Ewusią“ ją tytułuje. Na świecie wiosna, ptaszęta nucą miłosną pieśń cała przyroda budzi się do życia, fijołki i narcyzy kwitną i wogóle zapanowała bardzo niebezpieczna zdradliwa pora dla młodych serduszek. W dodatku p. Michał jest — artysta, t. j. ma najstalsze (?!) zamiary zostania wielkim, sławnym malarzem.... w przyszłości. Projekty owe artystyczne — mimo chodem mówiąc — przeszkadzały mu bardzo w naukach, ale usposabiały go z drugiej strony do zapłonięcia uczuciem. W jednej chwili zdołał wyobrazić sobie „przyszły mistrz“, jak cudownie będzie Ewa, jako główna niewieścia postać stworzonego przezeń obrazu wyglądać, a obraz ten da mu wielką, rozgłośną sławę, a dla nich obojga (naturalnie, musi się wpierw z Ewą ożenić, nim ją wymaluje) dużo, dużo pieniędzy, złota i klejnotów. Przez kilka godzin widzenia się (od pociągu do pociągu) zdołali małoletni kochankowie porozumieć się zupełnie, wyznać sobie wzajemną miłość, złożyć przysięgi, że uczucia te nie wygasną w nich do śmierci i t. d. Wszystko było już w porządku, tylko brakowało jeszcze zezwolenia i błogosławieństwa rodziców. Uklękli więc oboje przed rodzicami Ewy i wyznali im „tajemnicę serc“. Naturalnie, że rodzice uśmiali się z tej miłości z całego serca i powiedzieli, że nie sprzeciwiają się temu związkowi w zasadzie, żądają jednak stanowczo, by go odłożyć na lat... pięć t. j. do chwili, w której Adam ukończy nauki. Kuzynek odjechał obiecując kochać i czekać wytrwale.. Jednak bohaterka kończy swe opowiadanie temi słowy:

„Dzisiaj, po wielu latach podobna szara godzinka, zapach świątecznego pieczywa, i śnieg tający na murawie, wywołują zawsze to dalekie wspomnienie... jednak dziś, gdy owe białe płateczki.... już nie w sercu na dnie, ale na tych niegdyś „tragicznie czarnych“ włosach osiadają zwolna i z cicha, dzisiaj dom zamiast opustoszeć, zaludnił się wesoło temi myślami i usta mają tylko cieplejszy, serdeczniejszy uśmiech, dla tej w istocie „kwietniowej jednodniówki“ mego życia.

Cała nowelka ma trudny do opisania wdzięk, na który zdobyć się może tylko pióro kobiece, pachnie wonią kwiatów wiosennych, skromnych fiołków i konwalij; i ten dworek wiejski, i przygotowania świąteczne, i ci ludzie, i te dzieci są tak wiernem malowidłem, że doprawdy wydaje nam się, żeśmy już to wszystko widzieli, że to tylko przypomnienie. W tym samym rodzaju i równie udatny jest obrazek, kończący ten tomik, p. t. *Na wiosnę.*

Niezawsze jednak Nagoda tak jasno, tak swobodnie na świat spogląda; umie być czasem ironiczną i gryzącą satyrą wydrwić wady społeczne. Dowodem tego króciutki szkic p. t. *Postąpiliśmy.* Mama „Jezabel“, napuszona jejmość, z pretensyą do sławy na polu piśmienniczem; jej córki: cyniczna „Minerwa“, dziwnie manewrująca i kokietująca „Wenus“ i wreszcie najmłodsza latorośl „cherubinek“, dziewczynka rozprawiająca bardzo poważnie o „upalczeniu kreta“ i „upazurzeniu żaby“; papa dobrodziej, poważny kierownik s o l i d n e j instytucyi finansowej, r dujący się dobrodusznie z talentu owej rodziny — są to postacie niezaprzeczenie arcyzgrabnie, z wielkim komizmem nakreślone, ale nie są to typy powszechne, ogólne. Poszukawszy dobrze, nie przeczę, że moglibyśmy odnaleść w naszem społeczeństwie podobne „dziwadła“, nie mogą one jednak przedstawiać stanu postępu społeczeństwa, czego po bardzo ogólnionym tytule spodziewać się mieliśmy prawo.

Umie też Nagoda być czasem smutną, umie wiernie oddać niedolę ludzką i użalić się nad nią, i to serdecznie, nie z roztarganym, bezbrzeżnym, nerwy szarpiącym pesymizmem, ale tak po naszemu, po ludzku, po chrześcijańsku, jak tylko polska dziewczyna użalić się potrafi. Do takich smutnych, rzewnych, a zdrowych nowel należą: *Bez nagrody. Optymista, Wigilia Joanki* i inne. Treści tych obrazków ze względu na brak miejsca nie podaję; kto zechce zapoznać się z nią, ten przeczytać może ten niewielki tomik.

W ostatnich czasach rozpowszechnił się w naszej literaturze rodzaj nowel smutnej treści, które przepełnione są jakimś nienaturalnym, sentymentalnym pesymizmem; i nasza autorka nie uwolniła się od tej pokusy epoki, od tej epidemii — w leżącym przed nami zbiorku znajdujemy jednę nowelkę, napisaną zupełnie w tym patologicznym kierunku. Jest nią: *Mój biedny Jaś.* Tym Jasiem jest kanarek należący do nieumiejącego zarobić na kawałek chleba, młodego mużyka. W całej tej chorobliwie czułej noweli nie możemy zrozumieć jednej rzeczy, a to: dlaczego ów mużyk nie starał się zostać, dajmy na to, subjektem w sklepie, lub czemś podobnem, i nie z a p r a c o w a ł tyle, by módz wyżywić siebie i ukochanego ptaszka?

Tak samo za zupełnie nieudatny uważamy epizod kąpielowy p. t. *We troje,* nie rozwodzimy się również nad jego treścią; zaznaczamy tylko, że niema tam ani akcyi, ani prawdy, ani piękna — a bez tych kardynalnych warunków dzieło sztuki istnieć nie może.

Mamy nadzieję, że temi kilku słowami prawdy nie zniechęcimy młodej autorki; wszak pani Orzeszkowa dużo nieudolniej pierwsze kroki stawiała, a jest dziś sławną; zresztą jako przeciwstawienie dwóch poronionych obrazków, mamy kilkanaście miłych, barwnych i zdradzających wielki talent obserwacyi i zdolność układu, przy pewnem lirycznem, uczuciowem zacięciu — a to są właśnie przymioty, które tworzą znakomitych belletrystów i poetów.

Abgar-Sołtan.

wać inne znaczenie. Ten błąd popełnia projektowany kodeks, nie odróżniając za przykładem nauki okoliczności, z powodu których nie można poczytać popełnionego przestępstwa za winę jego sprawcy od okoliczności, z powodu których czyn skądinąd przestępny uważać należy wyjątkowo za dozwolony. Do pierwszej kategoryi należą t. zw. stany niepoczytności sprawcy (np. choroby umysłowe) i t. zw. stosunki, wyłączające poczytalność czynu (błąd, przypadek, przymus nieodporny). Do drugiej kategoryi należą wyższa konieczność i obrona konieczna. Odrębnego znaczenia w prawie karnem każdej z dwóch podanych wyżej kategoryj nie uwydatnia projektowany kodeks, gdyż odnośnie do każdej z nich używa tej samej formułki: *eine Handlung ist nicht strafbar* (czyn nie podlega karze).

Ze względu na uczyniony wyżej zarzut proponujemy następującą redakcyą §§ 58—61.

§ 58.

Żaden czyn nie może podlegać karze, gdy popełniony został wśród okoliczności, które w myśl §§ 59, 60 i 61 albo nie pozwalają poczytywać go za winę jego sprawcy, albo uchylają wyjątkowo jego bezprawność.

§ 59.

Nie można poczytywać czynu za winę jego sprawcy, skoro tenże w chwili, gdy go spełniał, znajdował się w stanie bądź nieprzytomności umysłu, bądź chorobliwego zawieszenia albo rozstroju władz umysłowych i z powodu tego stanu był niezdolny bądź kierować swobodnie swoją wolą, bądź pojąć to, co w jego czynie było karygodne.

To samo stosuje się do czynu, spełnionego pod naciskiem przymusu nieodpornego.

§ 60.

Czyn skądinąd bezprawny przestaje sprzeciwiać się prawu (*Eine sonst rechtswidrige Handlung hört auf rechtswidrig zu sein*), skoro popełniony został w usprawiedliwionym stanie wyższej konieczności. Usprawiedliwionym jest stan wyższej konieczności wtedy tylko, gdy sprawca nie sprowadził go przez popełnienie przestępstwa, tudzież, gdy wskutek tego stanu znalazł się sprawca w takiem położeniu, że tylko przez wyrządzenie jakiejś krzywdy uprawnionym interesom drugiej osoby mógł odwrócić od siebie lub od innych osób jakieś bezpośrednio zagrażające, z prawem niezgodne i w stosunku do powyższej krzywdy nieproporcyonalnie wielkie (*unverhältnismässige*) uszkodzenie na ciele, wolności lub majątku.

§ 61.

Czyn skądinąd bezprawny przestaje sprzeciwiać się prawu, skoro popełniony został w wykonaniu obrony koniecznej lub wskutek niezawinionego przestąpienia jej granic.

Obroną konieczną jest obrona, której wymagało od sprawcy odparcie od siebie lub innej osoby jakiegoś bezpośrednio zagrażającego bezprawnego napadu.

Przestąpienie granic obrony koniecznej jest nie zawinione, gdy sprawca się go dopuścił tylko wskutek wywołanego przez napad braku należytej przytomności umysłu (*Besonnenheit*).

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sprawy krajowe.

Lwów 10 lutego.

(W sprawie eksploatacyi soli potażowych i kainitu w Kałuszu dla użytku rolników. — Projektowana szkoła górnicza i hutnicza w Krakowie. — Sankcya ustawy o poborze opłat od napojów w Samborze).

(X) Na wniosek komisyi górniczej uchwalił Sejm na ostatniej sesyi rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby jak najrychlej podjął na nowo eksploatacyę soli potażowych w kopalni kałuskiej, oraz zapewnił ich dostawę rolnikom po cenach umiarkowanych w stanie zmielonym i postarał się zbudowaniem toru kolejowego ze stacyi Kałusz do kopalni i obniżeniem taryf kolejowych o tani przewóz tych soli w całym kraju.

Już wówczas kiedy ta sprawa była na porządku dziennym w Sejmie, komisarz rządowy Dr Łoziński złożył oświadczenie w Izbie, iż rząd podejmuje na większą skalę produkcyę soli potażowych i kainitu w Kałuszu. Ponieważ jednak do tych czynności potrzeba było dopiero przysposobić siły fachowe, wysłał rząd starszego zarządcę kopalni kałuskiej do Schönebeck i Stassfuhrtu, aby tam zapoznał się z tą gałęzią górnictwa. Po powrocie tego urzędnika ma być produkcya soli i kainitu podjętą na większe rozmiary, tak, aby ten artykuł nabywać mogli rolnicy po cenach umiarkowanych.

Na powyższą uchwałę sejmową nadeszła obecnie odpowiedź ministerstwa skarbu. Ministerstwo zezwoliło na eksploatacyę kopalnianą w salinach kałuskich, potrzebnych do celów rolniczych kainitu, według planu przez krajową dyrekcyę skarbu sporządzonego, a zarazem zarządziło ministerstwo, aby roboty te wykonywano intenzywnie.

Obecnie są w toku czynności przygotowawcze, zmierzające do właściwej eksploatacyi soli kainitowej, a do ukończenia tych robót będzie potrzeba jeszcze dłuższego czasu. Dopiero po przysposobieniu pokładów solnych można będzie, zdaniem ministerstwa, przystąpić do właściwego wydobywania i mielenia soli kainitowej w Kałuszu, w ilości odpowiadającej tamtejszym stosunkom kopalnianym. Ostateczne oznaczenie niskiej ceny kupna mielonego kainitu nastąpi dopiero wówczas, gdy będzie można przystąpić do produkcyi towaru nadającego się do sprzedaży.

W sprawie poruszonej przez Sejm, wybudowania toru kolejowego ze stacyi kolejowej w Kałuszu do kopalni tamtejszej, oświadczył p. minister skarbu, iż jeneralna dyrekcya kolei państwowych wzięła już pod rozwagę budowę kolei dowozowych, od stacyj kolejowych do salin.

Ze względu, iż sprawa wydobywania soli kamiennej w Kałuszu i dostarczania jej jako materyału nawozowego jest dla wielu właścicieli dóbr w naszym kraju wielkiej doniosłości, przez nich zainicyowaną została i ze względu, iż interesowani zapytują Wydział krajowy o ilość tej soli, na którą mogą liczyć i termin, kiedy ją będą mogli otrzymać; w końcu ze względu, iż przy wykonywaniu przygotowawczych do eksploatacyi kopalń robót górniczych, nie mała ilość tego materyału wydobywać się musi — Wydział krajowy zaraz po otrzymaniu powyższej decyzyi p. ministra skarbu odniósł się z prośbą do krajowej dyrekcyi skarbu o oznajmienie, czy, a ewentualnie jaka ilość mielonej lub niemielonej soli kainitowej już z dniem 1 kwietnia b. r. mogłaby być oddaną do dyspozycyi interesentów.

W sprawie projektowanego założenia szkoły górniczej i hutniczej w Krakowie doniosłem wam w jednym z ostatnich listów, iż p. minister rolnictwa nie uwzględnił odnośnego przedstawienia Wydziału krajowego, opierając się na tem, iż prócz przemysłu naftowego inne gałęzie przemysłu górniczego w naszym kraju nietylko nie wykazują znaczniejszego rozwoju, ale nawet częściowy upadek. Mogłaby zatem być mowa tylko o większej potrzebie urzędników technicznych do górnictwa naftowego, a dla wykształcenia tychże wystarczy projektowane urządzenie docentur specyalnych w tutejszej szkole politechnicznej.

Wydział krajowy w odpowiedzi swej wystosowanej obecnie do rządu krajowego podniósł przedewszystkiem, iż p. minister zbyt nisko ocenia wzrost przemysłu górniczego w Galicyi od czasu poddania pod jurysdykcyę władz górniczych kopalń nafty i wosku ziemnego oraz potrzebę odpowiedniego wykształcenia przez urządzenie szkoły górniczej w kraju.

Górnictwo węgla kamiennego skoncentrowane na całej przestrzeni kraju i eksploatowanego terenu, używające potężnych machin, nie daje — zdaniem Wydziału krajowego — miary dla górnictwa nafty, która na wręcz odmiennych rozwija się warunkach, gdyż nietylko jest rozszerzone po kraju na kilkadziesiąt mil długiej przestrzeni, ale po kilku latach z jednego miejsca na inne przenosi swe machiny i warsztaty wiertnicze. Przy jednakowej wartości wyprodukowanego produktu o wiele więcej jeden przemysł niż drugi wymaga urzędników fachowych, a jeżeli rząd uznał za potrzebne podwoić ilość urzędów górniczych w kraju z chwilą gdy im zostały poddane kopalnie nafty i wosku ziemnego, a prawie potroić ilość ich urzędników, to ilość zatrudnionych w tym przemyśle i potrzebnych dlań prywatnych technicznych urzędników wzrasta zdaniem Wydziału krajowego, w znacznie większym stosunku.

Wydział krajowy wyraził następnie przekonanie, że gdyby p. minister rolnictwa zasięgnął zdania urzędów górniczych w Galicyi, toby otrzymał jednomyślne oświadczenie, że jedną z głównych przyczyn niskiego stanu kopalnictwa naftowego jest brak odpowiednich fachowych kierowników i że założenie w kraju szkoły górniczej, stanowi istotną jego potrzebę.

Odnośnie zaś do oświadczenia p. ministra, iż potrzebie technicznych urzędników górniczych zaradzić można przez urządzenie docentur specyalnych przy lwowskiej szkole politechnicznej, Wydział krajowy, opierając się na rezolucyi uchwalonej przez Sejm, ażeby rząd kosztem skarbu państwa zaprowadził proponowane kursa naftowe przy politechnice lwowskiej, prosił o poparcie tej rezolucyi, której słuszność uznał p. minister rolnictwa u p. ministra oświaty.

Postanowieniem z dnia 23 stycznia otrzymała Najwyższą sankcyę uchwaloną na ostatniej sesyi ustawa, którą udzielono gminie m. **Sambora** pozwolenie na pobór opłat od piwa, miodu i napojów spirytusowych w latach 1890 do 1894.

Według brzmienia Najwyższego postanowienia, pobór opłat od napojów za czas, który upłynął przed ogłoszeniem ustawy nie może nastąpić.

P. minister spraw wewnętrznych zwrócił przytem uwagę na niewłaściwość, która zaszła w zgasłej już ustawie, a powtórzoną została w obecnej, mianowicie, że w art. I zastrzeżono opłaty wyraźnie tylko od napojów propinacyjnych, następnie zaś w ustępie 3-cim wyliczono jako podlegające opłacie także takie napoje, które nie należą do napojów propinacyjnych. P. minister wyraził życzenie, ażeby na przyszłość tego rodzaju sprzeczności omijano w projektach ustaw, inaczej bowiem musiałaby nastąpić odmowa sankcyi.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

Ministerstwo rolnictwa udało się do wspólnego ministerstwa wojny z prośbą, aby zechciało zezwolić na wydawanie rolnikom otrębów z eraryalnych młynów, pod warunkami, przyznanemi rolnikom Węgier. Ministerstwo wojny zgodziło się na to, i nadesłało równocześnie ministerstwu rolnictwa wykaz, uwidoczniający te ilości otrębów, akie są spodziewane w roku 1890 w odnośnych wojskowych okręgach terytoryalnych, oraz uwidoczniający sposoby stopniowego wydawania, względnie sprzedaży w pojedynczych stacyach owych ilości otrębów stronom, które do tego będą upoważnione przez ministerstwo rolnictwa.

Według tego wykazu, będzie do pozbycia:

W krakowskim wojskowym okręgu terytoryalnym 3,075 centnarów metrycznych otrębów, po cenie przeciętnej 3 zł. 68$^{5}/_{10}$ ct. za centnar m.

W przemyskim: 2211 centnarów metr. po 4 złr. 15 centów.

W jarosławskim: 460 centarów metr. po 3 złr. 82$^{5}/_{10}$ ct.

W rzeszowskim: 300 centnarów metr. po 3 złr. 49$^{5}/_{10}$ ct.

W tarnopolskim: 420 centnarów metr. po 3 złr. 64$^{5}/_{10}$ ct.

W stanisławowskim: 645 cent. metr. po 3 złr. 75 ct.

Co się tyczy lwowskiego okręgu terytoryalnego, to ze względu na to, iż nie ukończono tu jeszcze zakupna żyta na rok 1890, odnośne daty będą dopiero później ogłoszone i podane do publicznej wiadomości.

Namiestnictwo ma się porozumieć w tej sprawie z Towarzystwami gospodarczemi we Lwowie i Krakowie, a to celem powiadomienia kół interesowanych, z tą uwagą, iż rolnicy, pragnący nabywać otręby, mają się udać celem otrzymania upoważnienia, bezpośrednio do ministerstwa rolnictwa.

Akcya ratunkowa.

Z powiatu Bocheńskiego 8 lutego.

(A. L. S.) Rada powiatowa bocheńska uchwaliła na posiedzeniu nadzwyczajnem zwołanem na 27 stycznia b. r. celem naradzenia się nad akcyą ratunkową przeciwko skutkom przeszłorocznej posuchy, wnieść do Namiestnictwa dwie prośby, a mianowicie: jedną o wyjednanie, aby Zarząd salin bocheńskich wydawał przez czas krytyczny, t. j. po koniec kwietnia b. r. włościanom z gmin tutejszego powiatu surowicę słoną bez opłaty lub za opłatą kosztów produkcyi, które w razie danym pokryte będą z funduszów powiatowych, drugą zaś, o wyjątkowe pozwolenie paszenia bydła i koni włościan w gminach, sąsiadujących z dobrami kameralnymi, na starych zapustach lasów kameralnych przez czas do końca maja b. r.

Równocześnie uchwalono, że przyznana dla powiatu bocheńskiego z funduszów rządowych pożyczka bezprocentowa w sumie 5,000 złr., rozdzieloną ma być przez starostwo bocheńskie w porozumieniu z prezesem Rady powiatowej pomiędzy włościan dotkniętych nieurodzajem i brakiem paszy, za skryptami ubezpieczonymi na ich majątkach bez gwarancyi funduszu powiatowego, którą postanowiono zachować dla dalszej akcyi ratunkowej dla pożyczek powiatowych, jakie mamy nadzieję uzyskać dla powiatu bocheńskiego częścią na roboty publiczne przy drogach w gminach zagrożonych na przednówku niedostatkiem, częścią zaś na udzielenie dalszej pomocy na zakupno zasiewów, paszy i inwentarza.

Zapomoga bezzwrotna w sumie 2,000 złr. rozdzielona już została w kilku gminach górskich powiatu bocheńskiego, które ucierpiały najsrożej i dla których, dla zapobieżenia możliwemu głodowi, niezbędną będzie dalsza zapomoga bezzwrotna.

Delegaci Wydziału powiatowego zebrali już daty zażądane znanym okólnikiem Wydziału krajowego, a relacye ich, prawie wszystkie, przedłożono Wydziałowi krajowemu z przedstawieniem potrzeby dla powiatu bocheńskiego dalszej pożyczki bezprocentowej w sumie około 20,000 złr. i dalszej zapomogi bezzwrotnej.

Jakkolwiek bowiem pocieszającem jest w tych relacyach, że, oprócz rzeczywiście ciężko nawiedzonych gmin górskich, inne gminy nie przedstawiły klęski w rozpaczliwych rozmiarach, owszem, pomimo skonstatowanego powszechnie niedostatku paszy, wykluczyły niebezpieczeństwo głodu i nie żądały gminnych pożyczek głodowych — z wielu stron powiatu zgłoszono liczne prośby poszczególnych włościan, dotkniętych nieurodzajem i brakiem paszy, o pożyczki bezprocentowe lub zapomogi bezzwrotne na zakupno ziarna i dokupno paszy lub ubyłego inwentarza.

W ogóle powiat bocheński, choć ucierpiał jak wiele innych powiatów naszego kraju, nie woła *larum*, bo wyćwiczony powodziami i wylewami Wisły i Raby, nauczył się cenić dobrodziejstwo i granice pomocy publicznej i taksować rzetelnie rozmiary doznanej klęski elementarnej. Właśnie dlatego mamy nadzieję, że stwierdzona potrzeba pomocy dla powiatu bocheńskiego będzie przy rozdziale funduszów ratunkowych przez władze krajowe i rządowe sprawiedliwie uwzględnioną.

Tymczasem zamożniejsi włościanie radzą sobie pożyczkami w miejscowych dwóch kasach Oszczędności, powiatowej i miejskiej, które rozwijają się obecnie prawidłowo i stosunkowo dość zdrowego kredytu włościanom tutejszego powiatu udzielać mogą. W powiatowej Kasie oszczędności istniejącej dopiero od lat pięciu, wzrósł też z końcem roku 1889 stan wkładek do znacznej już sumy 288,000 złr., z której ulokowano na hipotekach przeważnie włościańskich 138,344 złr., zaś resztę w efektach, lombardzie i na eskoncie weksli także w znacznej części włościańskich.

J. E. p. Namiestnik przeniósł koncepistę Namiestnictwa Alberta **Rożańskiego**, z Nowego Sącza do Jaworowa, oraz praktykantów konceptowych Namiestnictwa, Wojciecha **Wenca** z Jaworowa do Żydaczowa i Władysława Jana Walentego 3 imion **Janowicza**, ze Lwowa do Nowego Sącza, przydzielając ich do służby przy dotyczących starostwach, dalej przeniósł sekretarzy powiatowych Sylwestra Zenona 2 imion **Rawicz-Rojeka** z Husiatyna do Bóbrki; Gerwazego **Skulicza**, z Kolbuszowy do Lwowa, z przeznaczeniem do służby przy Namiestnictwie; oraz kancelistów Namiestnictwa Wilhelma **Horitzę**, z Bóbrki do Husiatyna i Franciszka **Wieczorka**, ze Lwowa do Kolbuszowy.

Wiec w Cieplicach.

W niedzielę odbył się w Cieplicach zapowiedziany wiec stronnictwa niemieckiego. Wzięło w nim udział wiele posłów do Rady państwa lub do sejmu, jak: Schmeykal, Plener, Hallvich, Scharschmid, Schlesinger, Hielle, Funke, Knoll, Forchheimer, Krzeper, Richter, Waldert, Lippert, Polak, Bohaty, Schwab, Tausche, Siegmund, Swoboda, Forster, Bachofen v. Echt i t. d. Uczestników wogóle było przeszło 3000.

Przewodniczącym zgromadzenia został przez aklamacyę wybrany Dr Schmeykal, zastępcami przewodniczącego: burmistrz Stöhr i prezes rady powiatowej Barwinek z Bilina, a sekretarzem Dr Langer z Pragi.

Zgromadzenie powitał burmistrz **Stöhr** imieniem miasta Cieplic, zaznaczając, iż wszyscy Niemcy Czech jak jeden mąż zebrani są w tym obozie. Dzięki nawiązanym pod egidą i tarczą Najj. Pana rokowaniom ugodowym, zabłysła zorza lepszej przyszłości dla Niemców w Czechach. Dzisiejszy dzień jest historycznie pamiętny, gdyż dziś uzyska ugoda sankcyę ze strony narodu.

Następnie zabrał głos Dr **Schmeykal**. Przypomina on, jak się zmieniła sytuacya od chwili, gdy zwołany był pierwotnie wiec. Z walki przeszliśmy w łagodną fazę obradowania nad dziełem pokoju, które dla obu szczepów naszego kraju może sprowadzić przyjazne stosunki i pojednawcze, a płodne współdziałanie w sprawach publicznych. Że rząd sumienie dotrzymał słowa, danego na konferencyach, i że sprawę traktuje poważnie, tego dowodem są znane rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości. Na konferencyach chodziło nietylko o ugodę między dwoma szczepami, ale także o porozumienie co do najistotniejszych narodowych stosunków i o umożliwienie w ten sposób Niemcom wstąpienia napowrót do sejmu. Spodziewamy się i pragniemy, iż w duchu zawartej ugody, nasza narodowa praca nie dokonywać się będzie nadal wśród walki lecz wśród pokoju i że wzajemna życzliwość i ciągłe poszanowanie równego prawa obu narodowości wskaże drogi do zgodnego współdziałania dla dobra naszej wspólnej pięknej ojczyzny.

Po mowie Schmeykala przyjętej żywymi oklaskami, zabrał głos **Plener**, wskazując, iż w rokowaniach ugodowych odnieśli Niemcy w Czechach istotne korzyści. Spodziewamy się, iż stosunki w sejmie po naszem wstąpieniu znacznie się ulepszą. Nam samym zależy na tem, aby żyć w pokoju z czeskim szczepem. Mówca szczegółowo omawia wszystkie punktacye ugody i zaznacza, iż wobec uczynionych ze strony przeciwnej ustępstw, prowadzenie dalszej walki nie dałoby się pogodzić z obowiązkami względem kraju i narodu. Dlatego zgodziliśmy się na obesłanie sejmu i moglibyśmy to z honorem uczynić, gdyż faktycznie najznaczniejsza część naszych wniosków została przyjęta. (Huczne oklaski).

Dep. **Krzepek** w imieniu czeskich chłopów oświadczył się również za ugodą.

Z kolei Edward **Strache** z Warnsdorf wniósł następującą rezolucyę: „Wiec Niemców czeskich, odbyty w Cieplicach d. 9 lutego br., wyraża swą zgodność na uchwały niemieckich posłów z dnia 26 stycznia br., oraz swe zadowolenie z tego, iż przez układy wiedeńskiej konferencyi żądania niemieckiego narodu zyskały w istotnych punktach uznanie i znaczenie. Wiec oświadcza, iż obowiązkiem stronnictwa jest dalej trzymać się tych zasad narodowego i politycznego rozwoju niemieckiego narodu przy wiernem strzeżeniu solidarnej wspólności wszystkich Niemców w Austryi i widzi w czynnem przeprowadzeniu i dalszem wydoskonaleniu tych zasad rękojmię narodowego bezpieczeństwa niemieckiego narodu w Czechach. Wiec wyraża dalej przekonanie, iż ochrona i pielęgnowanie niemieckiej narodowości jest, jak dawniej pierwszym narodowym obowiązkiem wszystkich kół niemieckiej ludności i oczekuje na tem polu silnej i jednolitej pracy wszystkich współobywateli.“

Następnie na wniosek Schmeykala uchwalono wysłać następujący telegram do hr. Taaffego: „Niemiecko-czeski wiec, w którym uczestniczy przeszło 3000 osób, składa Najj. Panu jednomyślnie hołd wierności i wdzięczności i prosi W. Ekscelencyę, abyś to podał do Najwyższej wiadomości.“

Odczytano przeszło 200 telegramów, a między temi od zjednoczonej niemieckiej lewicy i od hr. Oswalda Thuna.

Na posiedzeniu komitetu wykonawczego, odbytem przed wiecem, uchwalono zawiadomić izby handlowe w Czechach, iż wobec zmienionej sytuacyi politycznej, Niemcy wezmą udział w wystawie krajowej w r. 1891.

Wieczór odbył się komers, na którym pierwszy toast na cześć Cesarza wniósł burmistrz Stöhr. Na komersie przemawiali jeszcze posłowie: Siegmund, Schmeykal i Hallvich.

Uwięzienie księcia Orleanu.

Ludwik Filip książę Orleanu wystosował następujący list do prezydenta rzeczypospolitej:

Conciergerie, sobota 8 lutego.

Panie Prezydencie! W roku 1886 za rządów Juliusza Grevy wyrzucono mnie z ojczyzny. W r. 1890 rząd pański idzie jeszcze dalej, bo wtrąca mnie do więzienia. W chwili, gdy po raz wtóry niezasłużony ból mnie spotyka, uważam za mój obowiązek oznajmić panu jedyną moją myśl przewodnią. Przybyłem jedynie dlatego, aby zapisać się w biurze rekrutacyjnem i odbyć trzechletnią służbę w armii mego kraju. Odwołuję się do wszystkich, których ożywia miłość ku rzemiosłu wojennemu i trójkolorowemu sztandarowi — do wszystkich, którzy myślą o sławie Francyi i o jej ranach, wreszcie odwołuję się do uczucia, jakie winien każdy Francuz swej ojczyznie, która mu leży na sercu. Nie obawiam się wyroku tych ludzi. Sądzę, iż nawet nie potrzebuję obawiać się sądu pańskiego sumienia, panie prezydencie. Jeżeli słusznie szczycisz się pan tem, że między swemi przodkami masz jednego, którego imię jest wielkie, patryotyczne, jeżeli następnie wspomnisz, że ja wzywam pamięć tylu książąt, moich przodków, którzy polegli na polu bitwy za Francyę, wówczas znajdziesz pan zrozumiałem, że potomek Henryka IV chce być prostym żołnierzem.

Filip, książę Orleanu.

Dzienniki monarchistyczne z uwielbieniem odzywają się o księciu Orleanu. *Journal des Débats*, który dotąd powstrzymywał się od wszelkich komentarzy, pisze: Powszechne i słuszne zdanie o kroku księcia Orleanu opiewa, iż młody książę nie postąpił jak ambitny pretendent lub jak agitator. Gdy wyrok zostanie wydany, prezydent rzeczypospolitej będzie mógł wówczas wdać się w tę sprawę. Nigdy nie nadarzy się bardziej właściwa sposobność do zastosowania prawa ułaskawienia, jak w tym wypadku.

Rząd zamierza po sumarycznem osądzeniu księcia Orleanu niezwłocznie ułaskawić i odesłać go do granicy państwa.

Wykonanie zamiaru tego opóźnione zostanie jednak, ponieważ prawnicy, zwolennicy orleańscy postanowili w rozprawie sądowej, zapowiedzianej na środę, wygłosić obszerną obronę. Książę obrał sobie jako obrońcę adwokata Rousse, który podobno zamierza ograniczyć się li tylko na argumentacyi jurystycznej. Książę powinien być uniewinniony, powiada p. Rousse, ponieważ w myśl ustawy wojskowej z r. 1889, która znosi wszystkie przeciwnie brzmiące ustawy, a zatem i ustawę banicyjną, wszyscy Francuzi są obowiązani odbyć służbę w wojsku.

Dzienniki zapewniają, iż hr. Paryża przed wyjazdem swym do Ameryki rzeczywiście abdykował na rzecz syna i postanowił nadal żyć w Hiszpanii. *Indépendance Belge* otrzymuje stwierdzający tę wieść telegram z Madrytu. Postanowienie zapadło podobno na niedawno odbytej radzie familijnej u księcia Montpensier, w której brali udział: hr. Paryża, książę de Chartres i hr. d'Eu. Zgodzono się rozpocząć jednocześnie akcyę restauracyi Orleanów we Francyi i w Brazylii; w związku z tą uchwałą ma być wyjazd hrabiego Paryża do Meksyku i Kuby. Księciu Ludwikowi Filipowi zaś powierzono zadanie zdobycia popularności we Francyi przez śmiałość i nieuległość wobec ustaw republiki, oraz przez postępowanie kontrastujące jaskrawo z postępowaniem Boulangera.

KRONIKA.

— **Kardynał Józef Pecci**, brat Jego Św. Leona XIII zmarł w Rzymie w sobotę, d. 8 b. m. o godzinie 3 po południu wskutek zapalenia płuc, które wywiązało się po przebyciu influenzy. Ś. p. Józef Pecci urodził się w Carpinetto d. 13 grudnia 1807 r., wstąpił w r. 1825 do Zakonu OO. Jezuitów i sprawował w nim do r. 1848 rozmaite posady profesorskie. Po wypędzeniu Jezuitów udał się do Perugii. Papież Pius IX mianował go profesorem Akademii rzymskiej „Sapienza“, zaś Leon XIII papieskim prałatem domowym i podbibliotekarzem Kościoła św., wreszcie zaś na specyalne prośby św. Kollegium kardynałem dyakonem. We wrześniu roku ubiegłego odprawił ś. p. Józef sekundycye w kościele św Ignacego w Rzymie. Jakkolwiek dźwigał już poważny ciężar wieku, liczył bowiem 82 lata (o dwa lata był starszym od Ojca św.), przecież jeszcze żywo zajmował się studyami i czynnym był w rozmaitych kongregacyach kardynalskich. Dla szczególnych swych przymiotów używał w gronie św. Kollegium jak i wśrod szerokich kół wiernych nadzwyczajnej sympatyi, która objawiała się zwłaszcza w ostatnich dwóch dniach, kiedy to nieustannie tak mnóstwo osób prywatnych jak korporacye całe wypytywały o przebieg jego choroby.

— **Książę Ferdynand i major Panica** Z powodu aresztowania bułgarskiego majora Panicy, opowiada *Pest. Lloyd*, że już raz z powodu komicznego zajścia był aresztowanym na rozkaz księcia. Było to w czasie otwarcia kolei konstantynopolitańskiej, gdy książę Ferdynand przyjmował na audyencyi w swym zamku rezydencyonalnym w Zofii kilku kierujących inżynierów kolei, przyczem był obecnym Panica, jako adjutant skrzydłowy. Książę miał zamiar po przyjęciu i swobodnej z gośćmi swymi rozmowie wrócić do swoich apartamentów i przechodził przed frontem przybyłych na audyencyę, którzy mu głęboki oddawali ukłon. Niedaleko drzwi stał major Panica, który zamienił swoją sztywną wojskową postawę w rodzaj cywilnego ukłonu, przyczem zasłaniając twarz rękami, wydał stłumiony głos chichoczący, tak że wszystkim obecnym świadkom tej sceny jasnem się wydało, że oficer sztabowy usiłuje zamaskować niewłaściwy wybuch śmiechu. Książę Ferdynand, który w podobnych razach nie zna się na żartach, przystąpił do majora i zapytał go ostro po bułgarsku dlaczego się śmieje? „Proszę W. Wysokości o przebaczenie, rzekł Panica, właśnie przyszło mi mimowolnie na myśl coś wesołego, mianowicie...“ „Nie jestem ciekawy, majorze! a wesołość zachowaj raczej do koszar,“ poczem zwrócił się książę chcąc odejść lecz raz jeszcze obejrzał się od drzwi otwartych i ujrzał majora śmiejącego się na cały głos, chociaż usiłował śmiech swój stłumić. Książę wezwał spokojnym ruchem ręki śmieszka za sobą do sąsiedniego pokoju i posławszy po kapitana gwardyi, rzekł doń, wskazując na zachowującego się znów poważnie i sztywnie: „aresztuj tego tam, kapitanie.“ Major wyraził ukłonem wojskowym przepisane podziękowanie, zadzwonił przytem dziarsko ostrogami, wytrzymał chwilę surowy wzrok księcia — i wreszcie wybuchnął niepowstrzymanym śmiechem. Wtedy dał książę znak, aby wesołego, lub raczej, jak sądził, podchmielonego majora, wyprowadzić, który sobie już żadnego nie zadawał przymusu pozwalając się wieść wśród śmiechu z całego gardła do profosa, gdzie z rozkazu wyższego do następnego rana przesiedział.

Z miasta i kraju

— **Na balu akademickim** jutrzejszym prowadzić tańce będzie na prośby komitetu znany w całem mieście z pięknego prowadzenia tańców p. Skir... Wobec tego nie ulega wątpliwości, iż taniec i zabawa wypadną pod każdym względem świetnie. Według sprzedanych dotąd biletów liczy komitet na par przeszło 60, liczba ta atoli przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy znacznie się zwiększy.

Dla uczestników balu zamówił komitet fiakry na całą noc, a marki na nie sprzedawać się będą przy kasie (1 złr. fiakier, 50 c. dorożka).

— **Na sprowadzenie zwłok śp. A. Mickiewicza** złożył p. Fr. Konarski imieniem koła literacko-artystycznego we Lwowie kwotę 15 złr.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Dnia 12 lutego 1890 t. j. we środę, odbędzie się o godzinie 6 po południu w *Collegium novum* (Sala 39 na I piętrze) walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego, połączone ze zebraniem miesięcznem. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności; 2) Sprawozdanie z rachunków r. 1889; 3) Uchwalenie budżetu na r. 1890; 4) Wybór przewodniczącego i wydziału na r. 1890; 5) Sprawozdanie prof. Zolla o czynnościach sejmowych komisyi prawniczej; 6) O projekcie nowej ustawy karnej austryackiej, ref. prof. Dr. Krzymuski. *Jasiński*, prezes. *Kasparek*, sekretarz.

— **Ze ślizgawki.** Jutro we środę na ślizgawce przy ulicy Kopernika, grać będzie muzyka od godz. 3 do 6 po południu.

Na ślizgawce w parku krakowskim w razie sprzyjającej pogody, przygrywać będzie jutro od 2 do 5½ po południu orkiestra wojskowa.

— **Popis kandydatów nauczycielskich.** Na żądanie inspektora krajowego radcy szkolnego pana St. Olszewskiego, odbył się 8 lutego b. r. w tutejszem seminaryum naucz. męskiem popis kandydatów nauczycielskich z muzyki i śpiewu pod kierownictwem p. Jana Ostrowskiego, nauczyciela tych przedmiotów w obecności dyrektora zakładu p. Nizioła i grona profesorów. Program zawierający utwory Mozarta, Chopina, Danysza, Rzepki, Lewandowskiego, Komorowskiego, Ostrowskiego wypadł bardzo poprawnie, za co p. radca Olszewski wyraził uznanie p. Ostrowskiemu, a kandydatów w pięknem przemówieniu zachęcał do wytrwałości w tym kierunku.

— **Bal podoficerów artyleryi** odbędzie się w sali Towarzystwa strzeleckiego w dniu jutrzejszym. Protektorat objął jenerał artyleryi v. Gehren.

— **Taksa dorożkarska** obowiązująca z miasta na cmentarz rakowicki, rozciągniętą została także do jazd z miasta do magazynu zaopatrzeń wojskowych za rogatką rakowicką.

— **Inżynierya wojskowa** poleciła rozpoczęcie dalszych robót budowy arsenalskich zabudowań za rogatką rakowiecką, przerwane podczas zimy z dniem 15 lutego b. r.

— **Składy publiczne** dla zboża i spirytusu otwarte zostaną w Krakowie dnia 15 bm. Zarząd składu udziela na żądanie wszelkich wyjaśnień i wydawać będzie poświadczenia (warranty), które staną się odtąd przedmiotem obrotu tak w eskoncie i w zastawie na zaliczki, jak i w handlu. Zarząd domu składowego podpisywać będą po dwóch każdorazowo: pp. Z. Słonecki, H. Kieszkowski, M. Łępkowski, Karol hr. Scipio, Antoni Długołęcki i Adolf Sokolnicki, jako prokurzysta.

— **Klasztor tyniecki.** Od lekarza z okolicy Krakowa otrzymujemy list, malujący w pełnych oburzenia i dosadnych słowach, opłakany prawdziwie stan nietylko ruin klasztornych, ale i samego kościoła w Tyńcu. Na sklepieniu kościoła śnieg wpadający przez podziurawiony dach, „leży po kostki.“ Do wnętrza kościoła wejść można bez klucza, przez szpary we drzwiach głównych tak szerokie, że człowiek się przez nie przeciśnie. Dodaje nasz korespondent, że i „gorsze rzeczy tam się widzi, ale tych papierowi powierzać nie może“ i pyta gdzie konserwator i co robi komitet restauracyjny, utworzony przed kilku laty? Nie mogąc bez sprawdzenia zarzutów ręczyć za dokładność powyższych szczegółów, i nie dzieląc oburzenia korespondenta na organa, które o ile wiemy bez środków pieniężnyah i bez rozwikłania prawnych stosunków własności, dla ratowania tak rozległego gmachu wiele zdziałać nie mogą, pospieszamy jednak przypomnieć, komu należy tę sprawę piekącą już nie od dziś. Byłoby prawdziwie ubliżającem dla kraju i społeczeństwa, gdyby nie znalazł się żaden sposób ochronienia tych szanownych ruin od grożącego im w nie tak dalekiej przyszłości zupełnego upadku.

— **Drukarnia J. A. Pelara** (H. Czernego) w Rzeszowie obchodziła dnia 31 stycznia b. r. półwiekowy jubileusz swego istnienia. Przez różne nieraz ciężkie z powodów losów kraju przechodząc koleje, drukarnia ta dzięki wytrwałości właścicieli, wzniosła się obecnie do wysokości zakładu, z pierwszemi drukarniami naszemi mogącego iść w zawody. Rządca jej jest od r. 1884 p. Józef Ziembiński, dawny wychowaniec i zecer drukarni *Czasu* w Krakowie. Drukarnia Pelara nakładem swoim liczne wydaje książki szkolne, dzieła pedagogiczne i ludowe, i w dodatku od lat już ośmiu kosztem własnym wydaje *Kuryera rzeszowskiego*, pismo poświęcone sprawom miasta Rzeszowa i najbliższych okolic.

— **Marszałek krajowy** hr. Tarnowski, jako kurator Macierzy polskiej, zawezwał na członka Rady nadzorczej tej instytucyi, w miejsce zmarłego śp. Kazimierza hr. Wodzickiego, posła, Władysława hr. Koziebrodzkiego, zajmującego się, jak wiadomo, bardzo żywo sprawami oświaty ludowej.

— **Ze Lwowa.** Na rzecz dotkniętych głodem, postanowiła komisya składkowa zamiejscowa urządzić wystawę szkiców. Wykonaniem tej uchwały zajmie się specyalny komitet, w skład którego pod przewodnictwem Dra Ruszkowskiego wchodzą pp. Bełza, Krechowiecki, Młodnicki i Dr Ostaszewski Barański.

W tych dniach ajent policyjny Kretz wyśledził szajkę złodziejską, złożoną z 6 osób, która ukrywała się w głębokiej jamie na t. zw. Hyclowskiej Górze. Nora ta była zaopatrzoną w drzwi oszklone, a we wnątrz urządzone było ognisko. Ajent ów, złożywszy złodziejom niespodzianą wizytę, spostrzegł znaczniejsze zapasy mięsa, przygotowanego na ucztę wieczorną. Oczywiście powziął on podejrzenie, iż mięso to pochodzi z kradzieży i dopiero przestraszeni złodzieje przekonali go, że jest to psie mięso, które — według ich twierdzenia — ma być bardzo smaczne. Leżące w kącie skóry zabitych psów świadczyły o prawdziwości słów powyższych. Tak więc złodzieje łapią na ulicach miasta dobrze odżywiane psy, a następnie spożywają je z wielkim apetytem... Jest to najlepszym dowodem, że w tych ciężkich czasach i złodziejom się źle powodzi. Szajkę złodziejską wraz z mięsem odstawiono do policyi.

Nekrologia.

X. Stefan Brzozowski, członek Zgromadzenia OO. Reformatów w Krakowie, zakończył doczesne swe życie d. 10 lutego 1890 r. Urodzony w Zwoleniu w Królestwie Polskiem w r. 1805, wstąpił do Zakonu OO. Reformatów prowincyi Małopolskiej Najświętszej Maryi Panny Anielskiej mając lat 16. Po odbyciu nauk teologicznych, wyświęcony na kapłana w Krakowie 1828 r., przez długie lata pracował w winnicy pańskiej już to w konfesyonale, już to na ambonie, a przez długie lata był lektorem filozofii i teologii młodzieży zakonnej. Bóg udzielił mu tej łaski, że nietylko obchodził 50 letni jubileusz kapłaństwa, ale nawet przed trzema laty święcił 60-letnią rocznicę, ciesząc się czerstwem zdrowiem. Od miesiąca wskutek słabości zaniemógł i opadając na siłach, wśród zgromadzonych swych zakonnych braci, o godzinie trzy kwadranse na szóstą Bogu ducha oddał. Pogrzeb odbędzie się we środę d. 12 lutego b. r. poprzedzony nabożeństwem żałobnem, które się o g. 8 rano rozpocznie.

Jadwiga Straszewska, właścicielka dóbr, urodzona w r. 1867, zakończyła życie w d. 9 b. m. w Żyznowie, w powiecie rzeszowskim. Pogrzeb odbędzie się w Żyznowie d. 12 b. m. o godzinie 10 rano.

Kajetan Wieniawa Torosiewicz, właściciel dóbr Nabaczowa w pow. jaworowskim, mąż wielkiej zacności, prawy obywatel i serdeczny przyjaciel ludu wiejskiego — zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 42.

Rozalia z Agopsowiczów Czajkowska, małżonka mecenasa Dra Jana Czajkowskiego, matrona niezwykłych zalet serca i umysłu, zmarła we Lwowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 13go: Po raz czwarty: *Dla świętej ziemi*, sztuka ludowa, ze śpiewami i tańcami, w 4 aktach, przez Sewera — z muzyką A. Steibelta.

W sobotę 15go: Na dochód Julii Sułkowskiej (wznowienie): *Ubogie lwice*, komedya w 5 aktach, Emila Augiera i Edwarda Foussier.

— Dnia 10go lutego pochmurno, po południu trochę śniegu; term. od —4·1 doszedł do +1·5 C. Barometr wysoko; o g. 7ej rano d. 11go stan jego był 753·8 mm., term. —4·2 C. — Wiatr wschodni.

— We środę dnia 12go lutego: śś. Modesta m. i Eulalii.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Wystawa sztuk pięknych w Sukiennicach zamknięta w zeszłym tygodniu z powodu robót spowodowanych odejściem Fryny do Lwowa, w krótce na nowo otwartą zostanie gotując publiczności naszej biesiadę artystyczną. Mistrz Matejko zezwolił bowiem, ażeby wielki jego obraz Joanna d'Arc, który trzy lata temu zaledwie przez parę dni widziany był w Krakowie, przed wysłaniem za granicę, został przez pewien czas w głównej sali Towarzystwa Sztuk Pięknych wystawiony. Pojawienie się tego arcydzieła będzie niezawodnie dla naszego świata artystycznego wypadkiem niezwykłego znaczenia.

Na Wystawę Zjed. Tow. Przyj. sztuk pięknych nadeszły: Krzyszkowskiego „Martwa natura", Littrowa „Łódź rybacka", Schmarbacha „Węgierka", Makarta „Romeo i Julia" miedzioryt, Allemanda „Kwatera Arcyksięcia Albrechta w bitwie pod Custozzą r. 1866 miedzioryt.

Odkrycie astronomiczne zrobił niedawno prof. Schiaparelli w Neapolu. Twierdzi on, iż planeta Merkury, najbliższa słońca, zwraca, podobnie jak księżyc wobec naszej ziemi, jednę i tę samą stronę ku słońcu. Z powodu, że Merkury nie okazuje żadnych plam, nie umiano dotad oznaczyć czasu jego obrotu około własnej osi. Schiaparelli twierdzi, że potrzebuje on do tego 88 dni, to jest właśnie tyle, ile do obiegu około słońca i ztąd zjawisko, iż zawsze ta sama półkula zwróconą jest ku słońcu.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 10 lutego.

Po 10-dniowej przerwie rozpoczęła się dzisiaj rozprawa o godz. 10 przed południem.

Na wstępie rozdano obrońcom pytania, przysięgłym zadać się mające, nad których ułożeniem przewodniczący p. radca Lipka w czasie przerwy pracował.

Przed rozpoczęciem odczytywania pytań oznajmia przewodniczący, że akta dotyczące żandarmów Hodowskiego i Hubenego oraz akta w sprawie Jana Zawady i Juliusza Neumanna z aktów procesowych zostaną wyłączone i pierwsze z nich odesłane zostaną do sądu wojskowego, drugie zaś do prokuratoryi państwa, która sobie zastrzegła osobne dochodzenie przeciw Neumannowi o zbrodnię oszustwa na szkodę Jana Zawady.

Obrońca Neumanna, Dr Łazarski, sprzeciwia się wyłączeniu aktów właśnie wspomnianych, albowiem prokurator w swoim czasie po przesłuchaniu Zawady nie zastrzegł sobie, że przeciw Neumannowi faktów przez Zawadę podanych osobno dochodzić będzie, wobec czego nie przysługuje mu więcej prawo do tego, a co więcej, p. prokurator w swoim czasie oświadczył, że zarządzi dochodzenia przeciw Zawadzie o zbrodnię oszczerstwa.

Prokurator zaprzecza temu.

Dr Łazarski powołuje się na świadectwo wszystkich członków Trybunału i obrońców oraz na protokół rozprawy.

Przewodniczący poleca odczytać odnośny ustęp z protokółu, a odnośna notatka krzmi:

„Dr Łazarski oświadcza, że imieniem swojego klienta wnosi niniejszem doniesienie o oszczerstwo przeciw Zawadzie, a wywód tego doniesienia później wniesie; prokurator zastrzega sobie osobne dochodzenie w tym kierunku."

Trybunał uchwalił sprzeciwienia się Dra Łazarskiego nie uwzględnić.

Następnie przystąpiono do odczytania pytań.

Wszystkich pytań jest 343.

Pytania odnośnie do spólników ajencyi Klausnerowsko-Herzowskiej, mianowicie Klausnera, Herza, Löwenberga, Landaua i Landerera, dalej odnośnie do oskarżonych, którzy, nie będąc spólnikami, w bliższych stosunkach z ajencyą zostawali, jak Hałatka, Zopotha, Neumanna, Kosteckiego, Sadgera i kilkunastu innych — opiewają na zbrodnię oszustwa, względnie współwinę w tej zbrodni, na zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie i przez ograniczenie osobistej wolności, na zbrodnię dania pomocy dezerterom i uwiedzenie do dezercyi, wreszcie na zbrodnię uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej; co do Iwanickiego, na wszystkie te zbrodnie, z wyjątkiem ostatniej, a natomiast na zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

Co do konduktorów i naganiaczy obu ajencyj postawione pytania opiewają na zbrodnie gwałtów publicznych i zbrodnie uwiedzenia do dezercyi oraz dania pomocy dezerterom. Na te dwa ostatnie czyny, a nadto na współwinę w zbrodni gwałtu publicznego przez wymuszenie opiewają pytania odnośnie do oskarżonych członków ajencyi Bremeńskiej: Zwillinga, Eikemajera i Löwa.

Odczytywanie pytań ukończono o godzinie 4½, poczem przewodniczący na wniosek Dra Goldhammera i Dra Łazarskiego odroczył rozprawę do czwartku, aby obrońcy mieli czas nad pytaniami się zastanowić, pytania ze swej strony postawić, lub ewentualnie zmiany zaproponować.

Dział ekonomiczny

SPRAWOZDANIE

z obrad Komitetu Towarzystwa rol. krakowskiego, odbytych dnia 30 stycznia 1890 r.

Wskutek wniesionej przez Towarzystwo rol. okr. w Mielcu petycyi do Sejmu o założenie w powiecie Mieleckim niższej szkoły rolniczej, poleconem zostało Wydziałowi krajowemu zbadanie tej sprawy i zebranie dat, odnoszących się do subwencyi i ofiar, które przyszłyby w pomoc założeniu i utrzymaniu tej szkoły. Otrzymawszy odnośne wezwanie od Wydziału krajowego i dowiedziawszy się od prezesa Towarzystwa rol. okr. mieleckiego, iż Rada powiatowa w Mielcu obowiązuje się udzielać w tym celu subwencyę 6000 złr. przez lat 6, i że są wszelkie nadzieje uzyskania gruntu i budynku dla szkoły, oraz datków pieniężnych, postanowił Komitet odnieść się do Wydziału Towarzystwa rolniczego mieleckiego o bliższe wyjaśnienie wszelkich szczegółów i wysłać delegata swego na Zgromadzenie, na którem sprawa ta omawianą będzie. Misyi tej podjął się wiceprezes Komitetu p. Władysław Struszkiewicz.

Następnie postanowiono upomnieć się u Wydziału krajowego o przyspieszenie założenia niższej szkoły rolniczej w powiecie jasielskim, która to sprawa ciągnie się już od lat trzech, przypominając jednocześnie, iż upłynął już czas, na który Ministerstwo odroczyło udzielanie wszelkich zasiłków dla szkół rolniczych, przyrzekając tem silniejsze poparcie w przyszłości.

Ponieważ na posiedzeniu krakowskiej Izby handlowej, które odbyło się d. 22 stycynia r. b. wystąpiono przeciwko dostawie zboża i siana dla armii bezpośrednio przez producentów i utrzymywano niezgodnie z prawdą, jakoby odsunięcie handlarzy i pośredników od stosunków z intendenturą stanowiło niebezpieczeństwo dla handlu zbożowego i jakoby producenci nie posiadali odpowiednich do tegoż zdolności, ponieważ nie dotrzymywali w dotychczasowej praktyce warunków, odnoszących się do terminu dostawy i jakości produktów, postanowił Komitet odeprzeć w dziennikach owe wręcz fałszywe zarzuty, gdyż wszelkie dostawy wykonane były w czasie oznaczonym i z zupełnem zadowoleniem Zarządu magazynów wojskowych.

Wobec oświadczenia Wydziału krajowego, wyrażającego postanowienie nieprzedkładania Sejmowi wniosku o zaprowadzenie przy krajowych magazynach zbożowych składu na chmiel, nawet bez urządzania siarkarni, a to wskutek relacyi otrzymanej od Dyrekcyi Wzajemnego kredytu, której powierzony został zarząd tego magazynu w Krakowie, uchwalono zwołać sekcyę chmielarską w przeddzień najbliższego posiedzenia Komitetu i zaprosić do obrad p. Rossknechta z Okocima jako rzeczoznawcę, by po wyczerpującem zbadaniu całej tej kwestyi, przedstawić dokładny jej obraz Dyrekcyi składów krajowych i wpłynąć na zmianę postanowienia Wydziału krajowego.

Wskutek odezwy ministerstwa rol., żądającej dokładnych wiadomości o rozmiarach panującej epidemii u ptactwa domowego, a szczególnie u gęsi, uchwalono: *a)* zasięgnąć zdania prof. dra Walentowicza w Krakowie i p. weterynarza Fertiga w Bochni, co do przyczyny objawów i środków leczenna tej choroby; *b)* wezwać Wydziały Towarzystw rol. okręg. o nadesłanie wyjaśnień co do spostrzeżeń czynionych przy tej chorobie i rozmiarów, jakie ona w odnośnych powiatach przybrała.

Wreszcie postanowiono upomnieć się ponownie u Wydziału krajowego o zwiększenie liczby filii biura melioracyjnego w Krakowie, w razie zaś braku na ten cel funduszów, o niezatrudnianie naczelnika tego biura czynnościami, które nie stoją w bezpośredniej styczności z melioracyą.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków dnia 11 lutego.

Dowozy zboża, a tem samem i zapasy zwiększyły się znacznie w ostatnim czasie, co znowu na usposobienie dzisiejszego targu niekorzystnie oddziałało.

Pszenica stosunkowo lepiej trzymała się w cenie, gdyż na miejscowe potrzeby, chociaż w niewielkich partyach znajdowała odbyt.

Zaofiarowanie żyta w stosunku do potrzeb jest za wielkie, dlatego odbyt był utrudniony, a ceny chylą się ku zniżce.

Jęczmień browarowy po cenach dotychczasowych napotyka odbyt normalny, gorsze gatunki trudne do pozbycia.

Owies niezmiennie.

Płacono za pszenicę białą od 9·40 do 9·70 złr., za czerwoną od 9·45 do 9·80 złr., za żółtą od 9·40 do 9·70 złr.; za żyto od 8·35 do 8·60 złr.: za jęczmień browarny od 7·75 do 8·80 złr.; na paszę od — do — złr.; za owies od 8·20 do 8·45 złr.;— groch od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu".

Petersburg 11go lutego. Rodzina cesarska przenosi dnia 24 b. m. znów swą rezydencyę do Gatczyny. Ze względu na krótkość karnawału zaniechano w tym roku urządzenia mniejszych balów dworskich, jakie zwykle w lutym dawano w pałacu Aniczkowskim.

Petersburg 11 lutego. Kwestya wybudowania portu handlowego w Sebastopolu lub w Feodozyi rozstrzygniętą została w tych dniach na korzyść pierwszego miasta. Port wojenny w Sebastopolu pozostanie nadal na swem dotychczasowem miejscu, podczas gdy opodal miasta w zatoce Streleckiej stanie port handlowy.

Zofia 11 lutego. Panicy i trzem innym do spisku należącym oficerom, odebrano szarże wojskowe i oddano sprawę ich sądowi cywilnemu do osądzenia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 lutego. (Z Izby deputowanych). Odpowiadając na interpelacyę Steinwendera w sprawie przedłożeń do reformy podatków, oświadczył minister skarbu, iż przedłożenie do reformy bezpośrednich podatków już zostało wykończone. Nie chodziło jednak przytem tylko o wypracowanie projektu do ustawy o podatku dochodowym osobistym, lecz w toku przygotowania projektów okazała się potrzeba utworzenia na nowo całego systemu podatków osobistych od początku. Osobisty podatek dochodowy, który przeto stanowi tylko część przedłożenia ma według planu projektu do ustawy obciążyć czysty dochód z nader umiarkowaną progresywną stopą podatkową, która wzrasta od 1/16% co najwięcej do 3%. Opodatkowanie przedsiębiorstw akcyjnych projektuje się na tych samych podstawach, na jakich opiera się ustawa specyalna z r. 1880 dla towarzystw zarobkowych, gospodarczych i zaliczkowych. Punkt wyjścia dla wymiaru podatku tworzyć będą nadwyżki wynikające z bilansów. Projekt zawierać będzie znaczne ulgi przez dozwolenie potrącenia procentów, dłużnych odpisów z tytułu zużycia majątku, rezerwy strat itd. i tym sposobem uczyni zadość licznym życzeniom opodatkowanych. W miejsce dotychczasowego podatku zarobkowego i dochodowego I klasy zaprowadzi się dla innych prywatnych przedsiębiorstw jednolity podatek zarobkowy.

Minister wyjaśnia bliżej w dalszem przemówieniu tę sprawę, oświadcza, iż kładzie wielki nacisk na przeprowadzenie reformy podatkowej i że dochodzenia w tej mierze przyspieszy, aby projekt mógł być rychło przedłożony Izbie.

Wniosek Steinwendera, aby nad odpowiedzią ministra otwartą została dyskusya, odrzucono 104 głosami przeciw 72.

Praga 11 lutego. Na wysłany na ręce hr. Taaffego przez Dra Schmeykala, przewodniczącego na wiecu stronnictwa czesko-niemieckiego w Cieplicach telegram, wyrażający hołd wierności i przywiązania dla Cesarza, nadeszła do Schmeykala następująca odpowiedź telegraficzna od hr. Taaffego:

Najj. Pan raczył polecić mi telegraficznie, abym oznajmił wiecowi czesko-niemieckiemu Najwyższe Jego najserdeczniejsze podziękowanie, o czem niniejszem zawiadamiam Wielmożnego Pana dla dalszego użytku.

Buda-Peszt 11 lutego. Cesarzowa i arcyks. Walerya przybyły tutaj wczoraj po południu. Cesarz oczekiwał ich na peronie dworca kolejowego. Burmistrza miasta wypytywała Cesarzowa z wielkiem współczuciem o stan zdrowia hr. Andrassy'ego. Następnie wśród grzmiących okrzyków ludności udali się Najj. Państwo z arcyks. Waleryą na zamek.

Berlin 11 lutego. *Post* donosi, iż dnia 22 marca przybędzie tutaj książę Walii i weźmie udział w posiedzeniu kapituły orderu Czarnego orła i w uroczystości, jaka się z tego powodu odbędzie dnia 23 marca.

Berlin 11 lutego. *Nordd. Allgem. Ztg* konstatuje, iż prócz urzędowych zapytań, postawionych Francyi, Anglii, Belgii i Szwajcaryi z powodu rokowań w kwestyi robotniczej odbywają się także przygotowawcze sondowania w innych krajach, w których istnieje kwestya robotnicza.

Monachium 11 lutego. Izba Rady państwa przyjęła niemal jednogłośnie uchwałę komisyi, odrzucającą wniosek w sprawie *placetum regium*, poczem także co do kwestyi starokatolickiej przyjęła stosownie do uchwał komisyi motywowany porządek dzienny.

Paryż 11 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych wniósł monarchista Cazenove zniesienie ustawy banicyjnej, która obraża uczucia patryotyczne. Mowca zażądał nagłości dla swego wniosku. Minister sprawiedliwości oświadczył, iż bezpośrednio po tak ruchliwym peryodzie i po znanym Izbie aliansie nie można znosić powyższej ustawy. Nagłość została uchwaloną, a po przeprowadzonej natychmiast dyskusyi wniosek odrzucono 328 głosami przeciw 171.

Paryż 11 lutego. W sferach parlamentarnych obiega pogłoska, iż rząd skutkiem dzisiejszego stanowiska legitymistów będzie postępował mniej łagodnie i skaże księcia Orleanu przynajmniej na pewną część prawem przepisanej kary.

Paryż 11 lutego. Senator Challemel Lacour wygłosił wczoraj w Marsylii mowę, w której oświadczył: Stoimy przed nieunikniona, straszną przyszłością; powinniśmy zawsze stać w pogotowiu i nie zapominać, iż w grze aliansów byt nasz jest stawką. Jesteśmy zdecydowani nie przyspieszać wypadków, które jednak mogą zajść niespodzianie. W końcu mowca przemawiał za odnowieniem traktatów handlowych.

Londyn 11go lutego. *Times* donosi z Zanzibaru: Emin basza powrócił zupełnie do zdrowia i zamierza niebawem przybyć do Zanzibaru. Gravenreuth wziął w niewolę brata Busziriego, którego powieszono.

Rzym 11 lutego. W Castiglione della S. Valle w prowincyi Perugii runął sufit izby szkolnej, w której dawano przedstawienie teatralne. Widzów było 150, z których 14 zostało zabitych, a 50 rannych, a między tymi kilku poniosło bardzo ciężkie uszkodzenia.

Ateny 11 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby interpelowali Cumunduros i Delyanis, czy prawdą jest, że oficerowie w Larysie odmówili posłuszeństwa i że królowi doręczono memoryał, w którym żądano dla armii niezależności od wypadków politycznych. Trikupis stanowczo zaprzeczał temu i powiedział, iż opozycya gwałtem chce wzbudzić zatarg. W końcu oświadczył minister, iż dochodzenie zostało wdrożone i że nie może podać bliższych szczegółów.

Belgrad 11 lutego. Doniesienie dzienników, iż wiele skompromitowanych w Bułgaryi osób, a szczególnie, że liczni zwolennicy Cankowa zbiegli do Serbii i gościnnie tam zostali przyjęci, jest zupełnie nieuzasadnione; w Serbii niema wcale zbiegów bułgarskich. Prywatne wiadomości donoszą, iż niektórzy wprawdzie starali się przejść do Serbii, lecz zostali wydaleni przez władze.

Masawa 11 lutego. Wojska włoskie powróciły z Asmary do Masawy.

Nowy Jork 11 lutego. Wiadomości nadchodzące z Rio de Janeiro donoszą, iż rząd prowizoryczny zamierza przed ogólnemi wyborami wzmocnić armię o 10.000 żołnierzy.

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie kościoła N. Panny Maryi nadesłał prof. Łuszczkiewicz 5 złr.

Na fundusz jubileuszowy Dra M. Jakubowskiego nadesłali: Stanisław Dąmbski z Rudna 20 złr., Jan Trzciński 10 złr.

Dla ubogiej rodziny S. K. nadesłano 1 złr.

Dla Unitów z gubernii orenburskiej nadesłali: X. X. 10 rubli, R. Łapiński, notaryusz z Niska, 5 rubli, Z. i A. Holcerowie ze Strzyżowa 3 złr., maleńka Mania J. 2 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 lutego. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	88	80	Anglobanki	167	25
„ srebrna „	88	95	Uniony	260	30
„ 4% złota	110	50	Bankvereiny	124	40
„ 5% pap. nieop.	101	95	Akcye Länderbank.	238	50
Akcye Ban. Aus.-W.	932	—	„ kol. Kar. Lud.	187	50
„ kredytowe	321	—	„ „ lwowsko-czerniow.	233	50
Londyn	119	05	„ „ południ.	135	50
Napoleony	9	41½	Elbethale	221	50
Dukaty	5	58	Nordbahny	2620	
Marki	58	12½	Staatsbahny	217	25
5% Renta węg. pap.	99	30	Alpiny	106	60
4% „ „ złota	103	35	Akcye tytoniowe	1[illegible]6	—
Losy prem. węg.	136	75	Ruble	128	75
Losy tureckie	36	—			

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 11 lutego.

Banknoty austr.	172 40	4% Listy likw. pol.	60 90
Krótki Wiedeń	172 20	Akc. kol. Kar. Lud.	81 20
Banknoty ros.	222 05	„ austr. kred.	177 37
5% Listy zast. pols.	66 30	Ultimo Ruble	221 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 —	129 50
Marki niemieckie	57 30	58 30
20-to frankówka ważna	9 38	9 48
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 -	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 65	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	97 30	98 30
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 50	—
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 50	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ „	101 50	102 25
5% „ „ „ „	105 -	106 25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	101 25	102 25
5% „ „ „ „ niepr	98 —	99 50
6% Zakł. kred. zie. w Krak 36 let		
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	0
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 50	96 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	187	189 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	236 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	298 —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— -	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 —
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 2
„ węgier. „	12 25	13 25
„ włosk. „	14 75	16 —
Bazylika Budapeszt	7 85	8 75

Wiedeń 10 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	89 —	89 20
4²/₁₀% „ srebrna	89 —	89 20
4% Renta złota	110 60	110 8[illegible]
5% „ papier. nieopodatkow.	101 9	102 1[illegible]
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k	133 25	134 -
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 75	141 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 75	144 75
„ „ 1864 „ 100 „	176 75	177 25
„ „ 1864 „ 50 „	177 —	177 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	114 10
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 50	105 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92	92 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	168 25	168 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	322 7[illegible]	322 [illegible]5
Credit-Bank węgierski . 200 „	353	353 5
Oest. Länderbank . . 200 „	238 90	239 50
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	934 -	937 —
Unionbank . . . . 200 „	259 5	260 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	165 75	166 75
Wied. Bankverein . . 100 „	123 10	123 60
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . 200 złr. 5%	202 50	203 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2620	2627
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	188 —	188 75
Koszyce-Oderberg 200 „ 4%	159 75	160 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	233 —	234 -
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	217 50	218
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	136 10	136 70
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 75	195 25
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	190 50	191 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 50	118 50
4½% „ „ papier 50 lat.	100 90	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 50	99 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	101 25	101 75
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 25	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 15	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 25
5% „ „ hipot. „ prem.	106 —	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	101 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 -	101 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 90	100 30
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 50	103 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 80
„ „ Jarosław 300 „	99 60	100 10
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 20	82 8[illegible]
„ nieopod. „ „ „	89 70	90 4[illegible]
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 3[illegible]
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	194
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	148 50	149 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 [illegible]0	120 40
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 -	102 40
„ „ II Em. 200 „ „	101 50	102 1[illegible]
„ Nordost. . . 300 „ „	100 80	101 40
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 5
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 25	143 75
„ Węgierskie . „ 100	136 90	137 40
„ Tureckie . . fr. 400	36 40	36 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 50
Kredytowe . . . . . „ 100	182 50	183 50
Insbruku . . . . . „ 20	26 —	26 50
Krakowskie . . . . „ 20	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	60 75	61 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 70	20 —
„ „ węgierskie „ 5	12 75	13 25
Rudolfa . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	27 25	27 75
St. Genois . . . . „ 42	62 25	62 75
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 60
20-frankówki	9 40	9 41
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 84	11 90
Marki niemieckie za 100 marek	57 92	58 —
Rubel papierowy za 100 rubli	128 50	129 —

Lwów 10 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	298 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	97 40	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 40	95 40
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 60
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 40	105 40
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 25	98 25

Warszawa 10 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 —
„ „ „ V „	— —	96 —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 75
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	95 —
„ „ „ IV „	— —	94 75

(390-2 2)

Za duszę ś. p.

Władysława Jędrzejowicza

zmarłego w Wiedniu d. 31 stycznia 1890 r.,

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary,

we środę dnia 12go lutego b. r.

o godz. 10 zrana.

Mały rynek,

Mały rynek, Mały rynek, jeszcze Mały rynek, zawsze Mały rynek i znów Mały rynek — jest najstosowniejszem miejscem na pomnik dla Mickiewicza. — Bo gdyby ten pomnik postawiono w głównym rynku, naprzeciw kościoła N. P. Maryi, Sukienice zasłonią jego widok prawie na połowę rynku, mianowicie od ulicy Brackiej ku ulicy Wiślnej, od ulicy św. Anny aż do ulicy Szewskiej. Na Małym zaś rynku pomnik z każdego punktu doskonale widzianym będzie.

Targ owoców z Małego rynku da się łatwo gdzieindziej przenieść, najstosowniej naokoło rondla Floryańskiej bramy. Wszak miasto wcześniej czy później będzie zniewolone usunąć to klasyczne niechlujstwo z Małego rynku, które wszystkim wstręt i obrzydliwość sprawia. Wówczas nie byłoby czem zastąpić powstałą po straganach próżnię i żałowanoby bardzo, gdyby pomnik Mickiewicza w innem stał miejscu. Ludzie roztropni troszczą się nie tylko o bieżącą chwilę, ale ustawicznie myślą także o przyszłości.

(421) **Nemo.**

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (373-1-30)

Pewna Instytucya publiczna

poszukuje lokalu w Krakowie, położonego w śródmieściu lub jednej z ulic bliższych śródmieścia, a składającego się z 13 pokoi, pomiędzy któremi konieczną jest 1 sala wysoka i jaknajobszerniejsza. Lokal ten może być rozłożony i na 2 piętra.

Zgłoszenia pisemne lub ustne z podaniem warunków najmu przyjmuje Wny *Władysław Fischer*, właściciel handlu w Rynku głównym linia A—B w Krakowie. (387 1 3)

!! Bardzo korzystne kupno !!

Z powodu przeprowadzenia się z Krakowa — **jest do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami realność z ogródkiem — przynosząca 12% rocznie.** — Do kupna tego wystarczy 20,000 złr.

Zgłoszenia pod liter. **A. G.** poste restante **Kraków.** (422-1-4)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (398-1-)
EMIL WEINER w WIEDNIU, I., Salzburg 4.

Chustki do nosa

tudzież wszelkie inne gatunki **towarów lnianych** rozsyła w uznanej znakomitej jakości najtaniej fabryka wyrobów lnianych p. f. **Alojzy Veith w Grulich** (w Czechach), **założona w roku 1810.** Cenniki na żądanie. [270 47-]

BAYERA
salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia

odgniotków i wszelkich narośli skórnych.

1 paczka tego znakomitego plastra z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct. pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser", Wien, I. Wohlzeile 18, Hugo Bayer, aptekarz.** (108-8-12)

Ponieważ istnieją fabryki cykoryi, których zadaniem jest uczynić zewnętrzne wyglądanie swej cykoryi podobnem do **prawdziwej cykoryi praskiej Kolba,** — przeto uprasza się kupującą Publiczność i zwraca się na to uwagę, ażeby dokładnie przypatrzyła się winiecie **i tylko tą cykoryę uważała za prawdziwą praską cykoryę Kolba, która ma obok wydrukowaną winietę.**

K.K. priv. Cichorien-Caffee-Fabrik des Jg. Ferd. Kolb vormals Nadler & Kolb in Prag.

C. k. uprzywil. fabryka cykoryi do kawy (243-8-24)

Ig. Ferd. Kolb Nachf., Prag.

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca

Listy X. Zygmunta Goliana.

Cena 1 złr. 50 ct., z przesyłką pocztową 1 złr. 70 ct. (238-4-5)

Młoda panienka z dobrej familii, poszukuje miejsca do towarzystwa starszej pani lub za bonę. Łaskawe zgłoszenia pod lit. *K. G.* poste restante Kraków. (371-3-3)

Języków: **angielskiego** i **francuskiego**, zbiorowo i częściowo, udziela się w domu i po za domem przy ulicy św. Tomasza Nr. 27, na II. piętrze. (298-3-6)

Akademik

pragnie udzielać lekcyj języków: polskiego i rosyjskiego. Oferty pod lit. **J. K.** przyjmuje **Administracya „Czasu".** (297-3 3)

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie,

Towarzystwo zarejestrow. z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie,

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie,

tudzież pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p., w najlepszej jakości, po cenach umiarkowanych.

Wskutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane, artykuły powroźnicze, jako to: **sieci do polowania, na konie, załubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stoł, hamaki bez guzów i t. d.,** po cenach umiarkowanych dostarczać.

Przestroga! Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważnych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę, potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi — zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność — przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż — prosimy zatem z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysyła się. (55-3-)

DYREKCYA:
X. Leon Pastor. *Marceli Świechowski.*

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest rządowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. —
sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (156-149-

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Nowa patentowana

MACHINA WYROBU WIÓR

(Holzwoll-Maschine).



Nasza potrójnie działająca machina wyrobu wiór drzewnych przewyższa wszelkie dotychczas istniejące pod względem **działalności i szczególnie lekkiego chodu,** o czem każdy chcący ją kupić może się u nas przekonać. Oprócz tego wyrabiamy jako szczególność kompletne urządzenia dla zakładów rąbania drzewa i wszelkich machin obrabiania drzewa. Prospekta darmo. Fabryka machin **C. Schranz & G. Rödiger w Wiedniu, X., Dampfgasse Nr. 13.** (21-10-10)

POLECAM

smirneńskie, perskie, brukselskie i krajowe

kobierce,

portyery, lambrekiny, skóry angor., pledy, pokrycia na sofy

i

nakrycia.

F. KALIWODA
w Wiedniu, III. Hetzgasse Nr. 31,
obok Sofiensäle. (104-3-7)

Zakład artystyczno-fotograficzny
Stanisława Bizańskiego

W KRAKOWIE

dalej prowadzi pozostała wdowa **Marya Bizańska**, a polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, zapewnia, iż jedynem jej staraniem będzie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom sumiennem i umiejętnem wykonaniem prac w zakres fotografii wchodzących. (51-5-5)

Marya Bizańska.

J. Pserhofer
apteka w Wiedniu,
I., Singerstrasse Nr. 15,
„zum goldenen Reichsapfel".

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują najsłuszniej na tę ostatnią nazwę, gdyż istotnie jest wiele osób, którym te pigułki znakomicie pomogły.

Od kilkudziesięciu lat są te pigułki ogólnie kupowane i przez wielu lekarzy przepisywane, a niezawodnie mało jest rodzin, gdzieby ten znakomity środek domowy nie był na podorędziu.

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct. 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 ct.**

Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie 1 zwój pigułek 1 złr. 25 centów, 2 zwoje 2 złr. 30 ct., 3 zwoje 3 złr. 35 cnt. 4 zwoje 4 złr. 40 cnt., 5 zwojów 5 złr. 20 ct., 10 zwojów 9 złr. 20 cnt. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).

Uprasza się, wyraźnie „J. Pserhofera pigułki czyszczące krew"

zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu **J. PSERHOFER** w **CZERWONEJ** barwie jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenia **J. Pserhofera.** 1 słoik 40 centów, z opłatną przesyłką 65 centów.
Sok z babki zaostrzonej, przeciw nieżytowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu i t. p. 1 flaszeczka 50 centów.
Amerykańska maść gośćcowa, 1 złr. 20 centów.
Proszek przeciw poceniu nóg, cena pudeka 50 centów, z opłatną przesyłką 75 centów.
Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 cnt., z opłatną przesyłką 64 cnt.
Esencya życia (krople praskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie i t. p. 1 flaszeczka 22 centy.
Angielski cudowny balsam, 1 flaszeczka 60 cnt. mała flaszeczka 12 ct.
Proszek fiakierski na kaszel itd. 1 pudełko 35 cnt., z opłatną przesyłką 60 ct.
Pomada tannochininowa **J. Pserhofera,** nalepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.
Plaster uniwersalny prof. Steudla, środek domowy na rany, wrzody i t. p. 1 słoik 50 cnt., z opłatną przesyłką 75 cnt.
Uniwersalna sól przeczyszczająca **A. W. Bullricha,** znakomity środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia. 1 paczka 1 złr.

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nieznajdujące się zaś na składzie sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej.

Rozsyłki pocztowe jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.

Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką. (338-1-12)

Lecznica i kąpiele morskie **Abbazia**

Pensyonat i zakład leczn. **QUISISANA**

Kąpiele morskie w lecie na wolnem powietrzu w bardzo korzyst. stosunkach ciepłoty z uśmierzaj. skutkiem.

Na średnim pagórku ochroniona od kurzu i wiatru, otoczona gajami wawrzynowemi i lasem dębowym.

Pełny południowy główny front. Wspaniały widok na morze, wyspy Quarnero i miasto portowe Riekę.

Wielkie i małe apartamenta i pojedyncze pokoje z wszelką wygodą; kąpiele ciepłe i zimne, rzeczne i morskie, elektryczne, elektroterapia, mięsienie, gimnastyka lecznicza, leczenie zimną wodą.

Oświetlenie elektryczne.

Zakład otwarty przez cały rok. Wyborna kuchnia, szlachetne napoje, mierne ceny. (336 2-3)

Kierownik lekarski: **Dr Igo Schwarz.** Zarząd: P. **Marya Munsch.**

Klimatyczna stacya zimowa z równą meteoracyą i z znaczną wilgocią powietrza.

OTWARCIE W POŁOWIE LUTEGO.

Najwyższe odznaczenie!!
LOHSEGO woda kolońska z konwalij,

odznaczoną została na ostatniej wystawie w Melbourne i jest z powodu swych **odświeżających** własności nietylko jako dodatek do wody dla toalety i kąpieli słynnie znaną, lecz bywa także szczególniej z powodu swego **wzmacniającego, orzeźwiającego** zapachu do **chustek od nosa, sukien i t. d.** we wszystkich krajach nad zwykłą wodę kolońską przekładaną.

Gustaw, Lohse 46 Jäger-Strasse, Berlin,
nadworny handel perfum.

Do nabycia u **Filipa Eilego, Porębskiego i Zimmlera, Wilhelma Fenza w Krakowie, w aptekach i handlach perfum.** (172 16 18)

Dotychczas niezrównany.

W. MAAGERA
prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** i t. d. — **Flaszka po 1 złr.** — W składzie fabrycznym w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych

austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski aptek., Wiktor Redyk apt. Konstanty Wiszniewski aptek., Stanisław Feintuch kupiec.** (168-13-18)

Jarzyny suszone izdebnickie
do gotowania rosołu

polecone przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie **nabyć można po cenach bardzo przystępnych** (366-2 10)

w AJENCYI dla ROLNIKÓW St. Mikuckiego
w Krakowie, w Spiskim Pałacu, Rynek gł.

Uczeń VIII. klasy gimn.

władający językami niemieckim, czeskim i ruskim, życzy sobie udzielać **lekcyj** uczniom klas niższych gimnazyal. i szkół normalnych za obiad lub mierne wynagrodzenie. Objąłby również chętnie miejsce lektora, korespondenta i t. p. (393-3 4)

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. N. E. Nr. 749** poste restante **Kraków.**

Koncesyonowane przez c. k. Wysokie Namiestnictwo

„Biuro umieszczeń"
Karol. Rybczyńskiej

ul. św. Jana Nr. 14, I. piętro,

poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom, guwernantki i bony (nauczycielki i wychowawczynie) różnej narodowości. (328-5-12)

Ceraty wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne. (152 30-)

W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B pod Nr. 37.

Pokój frontowy z meblami

jest **zaraz** do wynajęcia, oraz można dostać **wikt domowy.** (294 4 6)

Tamże również **umieszczenie** przy rodzinie **dla panny lub wdowy.**

Ul. Wolska Nr. 17, na dole.

CHOROBY PIERSIOWE

SYROP z PODFOSFORANU WAPNA
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszlaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [116-6-13]

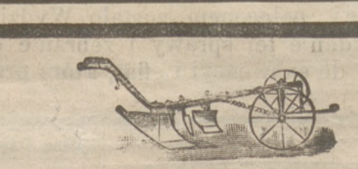
Do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. w domu pod L. 4 przy ul. ś. Jana, blisko Rynku:
5 pokoi na I. piętrze, z przedpokojem, kuchnia, spiżarnią, piwnicą i strychem. Oglądać można od godziny 2ej do 4ej po południu.

Do wynajęcia od 1 lipca b. r. w domu pod L. 40 w Rynku gł. linia A—B:
4 pokoje na II. piętrze, z przedpokojem, kuchnią, piwnicą i strychem.

Wiadomość co do obudwóch mieszkań w handlu **J. F. Fischera w Rynku głównym,** linia A—B. (303-6-6)



[29-43-]



Pługi uniwersalne

tudzież 2, 3 i 4 skibowe pługi, całe żelazne i stalowe

dostarczają jaknajlepiej i najtaniej

Umrath i Sp.
FABRYKA MACHIN GOSPODARCZYCH
w **Pradze-Bubna.**

Katalogi na żądanie darmo.

Znakomite świadectwa są do przejrzenia.

Skład we Lwowie (274 3-9)
przy ulicy Grodeckiej pod L. 61.

Panna do krawieczczyzny,

posiadająca dobre świadectwa, poszukuje stosownej posady od 1go kwietnia. Adres: **Marya Sibilska, Gola poczta Gostyń, Wielkie Ks. Poznańskie.** (377-2 3)

Przy ul. św. Anny pod L. 3
są do najęcia
wielkie i mniejsze
mieszkania

zaraz, od 1go kwietnia lub 1go lipca, z meblami lub bez mebli, na pierwszem, drugiem i trzeciem piętrze. — Oprócz wszelkich ubikacyj gospodarskich, stajnia i wozownia. Na pierwszem piętrze oświetlenie gazowe. — Wiadomość tamże u właściciela. (228-7-10)

SKLEP

składający się z trzech ubikacyj, jest od kwietnia do wynajęcia, w kamienicy pod Nr. 15 przy ulicy Szewskiej. (321 3 3)

DZIERŻAWA MAJĄTKU

600—800 morgów, w bliskości kolei, pod warunkami przystępnemi pożądana. Adres: **Hatschier, Rzędowice,** poczta **Kocmyrzów** pod Krakowem. (378-2 3)

W Szczawnicy

potrzebną będzie na czas od d. 10 czerwca do 10 września 1890 r. należycie wyćwiczona

Orkiestra Zdrojowa

składająca się z 19 członków włącznie z kapelmistrzem. — Podania, z oznaczeniem wynagrodzenia, zaopatrzone dowodami uzdolnienia przyjmuje i warunków umowy udziela do końca lutego 1890 r. (286-2 3)

Zarząd Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy.

„WYRÓB KRAJOWY".

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach. Cena słoika **86** ct. (153-62-)

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (173-62-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Najnowszy wynalazek!!

Złoty medal wystawy i dyplom za bardzo znaczny wywóz na cały świat. 20.000 uznań za najlepszy środek w świecie przeciw

NAGNIOTKOM, brodawkom, stwardniałej

skórze aptekarza Antoniego Meissnera, za którego pomocą usuniętym zostaje w 3 dniach każdy nagniotek bez bólu wraz z korzeniem znikają brodawki w 2 dniach a stwardniała skóra z podeszwy przez noc **Skutek poręczony.** Środek ten sporządzony według lekarskiego przepisu (a więc żaden tajemny środek) nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków.

Do nabycia wszędzie w aptekach pudełko po 60 ct., podwójne po 1 złr., pocztą 15 ct. więcej.

Jeżeli nie ma gdzie w zapasie w każdym razie jest w głównem składzie:

w **Krakowie** w aptece K. Wiszniewskiego. (154-12-)

Grolicha
FLORAPUDR
najwspanialszy pudr

znakomicie przylegający, w Paryżu 1889 r. odznaczony złotym medalem państwowym, którymto zaszczytnym wynikiem żaden inny wyrób pochlubić się niemoże, poleca po 60 ct. i 1 złr. **J. Grolich w Bernie moraw.** Do nabycia w znaczniejszych handlach, w **Krakowie** w aptece **W. Redyka.** (230-4-10)

DLA CHORYCH NA PŁUCA.

Dra Brehmera lecznica
w Görbersdorf,

pierwsza 1854 r. założona lecznica w strefie wolnej od suchot, obszerny park z sztucznemi drogami na 6½ kilometrów długości, gustowny kurhaus, piękne wille w parku. — Ceny przystępne. — Prospekta darmo i opłatnie przez zarząd lecznicy **Dra Brehmera.** (337 2-23)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*